Nr 198. Kraków, 31 Sierpnia — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Przed kilku dniami podnosiliśmy na tem miejscu, że w dziennikach toczy się dyskusya o języku państwowym, do której dał powód artykuł *Politik*, która przyznała, że językiem państwowym może być tylko język niemiecki. Za nią poszły inne dzienniki czeskie, nawet skrajne. Prasa wiedeńska to pojednawcze usposobienie prasy czeskiej tak wyśrubowała, takiemi ozdobiła komentarzami, że *Politik* uważa za stosowne cofnąć się dziś ze swojemi w téj mierze zapatrywaniami. Wypiera się też naprzód swego wiedeńskiego korespondenta, twierdząc, że ten pisał pod wpływem niemiecko-wiedeńskich dzienników, że zdania jego wcale nie podziela, bo ogłoszenie na mocy ustawy języka niemieckiego za państwowy, nawet wzięte być nie może pod dyskusyę. O ileby chodziło o Przedlitawię, mogliby Czesi z powodów praktycznych, ale nigdy nie uznając zasadniczéj przewagi języka niemieckiego, dopuścić go w dyplomacyi, armii, parlamencie itd., ale to jest zupełnie co innego, niż używanie jego nakazywać ustawą. W Czechach, powiada w końcu *Politik*, nawet nie można w praktyce przyznać jakiegoś pierwszeństwa językowi niemieckiemu. Czesi nie chcą też pierwszeństwa dla swego języka. Atoli ich prawo narodowe wymaga przedewszystkiem, aby język czeski w całych Czechach, w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach władz, w wyższych i niższych szkołach bezwzględnie tego samego prawa używał, co niemiecki. Jakkolwiek wywodom *Politik* żadną miarą odmówić nie można słuszności, jednak trudno nie przyznać, że cofnęła się ona na całéj linii, i dla tego można się zapytać: po co było całą tę sprawę wywoływać?

O zbliżającéj się sesyi Rady państwa robi półurzędowy *Prager Abendblatt* następującą uwagę: „Ze wszystkiego, co dotychczas doszło do wiadomości publicznéj o przedłożeniach, jakie są przygotowane na zbliżającą się sesyę Rady państwa, zdaje się, że rząd ma zamiar przenieść punkt ciężkości swéj akcyi na pole gospodarcze. W ten sposób spełni nietylko dalszy ciąg swego programu, lecz także spełni liczne życzenia dające się słyszeć wśród ludności.“

Pokrok oświadcza w imieniu stronnictwa narodowego czeskiego, że podczas zbliżającéj się sesyi sejmu czeskiego zachowa się ono najzupełniéj biernie. „Posłowie czescy, pisze organ p. Riegera, pozostawią tym razem wolne pole i wszelką inicyatywę niemieckim, wiernokonstytucyjnym posłom, Nieuważając tego za stosowne, iżby podczas krótkiéj sesyi sejmowéj dać do czegokolwiek powód, coby stronnictwo wiernokonstytucyjne użyć mogło za pozór do scen burzliwych, powstrzymają się od wszystkiego, coby stronnictwo wiernokonstytucyjne zaniepokoić mogło, a wreszcie od wszystkiego, coby dłuższe wywołać mogło rozprawy.“

Dep. Herbst urządza znów zgromadzenia wyborców; za jego pobudką odbędą się w ciągu września zgromadzenia takie w Cwikawie, w czeskiéj Kamenicy, w Rumburgu i Warnsdorfie.

Nowo mianowany biskup trewirski X. Korum wyjechał do Varzinu dla widzenia się z ks. Bismarkiem. Równocześnie miał tam przybyć minister wyznań Gossler. Słychać nadto, że poseł niemiecki w Rzymie Keudell zostaje odwołany a miejsce jego zająłby Schloezer, poseł w Washingtonie. Nie wiemy, o ile taka zmiana posła zostaje w związku z obecnem stanowiskiem kanclerza wobec stolicy Apostolskiéj, ale naznaczyłaby ona zmianę pod względem stosunków z rządem włoskim. Keudell używany był przez kanclerza do szczególnych poruczeń dyplomatycznych, posłował w Stambule a w Rzymie uważano go za reprezentanta przymierza Niemiec z Włochami, wtedy, gdy zamiar zawarcia takowego miał mieć zwrócone ostrze przeciw Austryi. Dziś gdy na innéj podstawie pragną Włochy zbliżyć się do Niemiec, to jest przez Austryę, wypadałoby zmienić posła niemieckiego w Rzymie; w sporach kościelnych wybitnie nieprzychylną katolicyzmowi odgrywał Keudell rolę, wobec zatem dążności pojednawczéj stał się niepodobnym.

Niby przychylnie, ale jednak złośliwie wyraził się ministeryalny *Le Temps* o staraniach Włoch około przymierza z Austryą i Niemcami. Włochy zrzekają się, rzekł, planów zaborczych i chęci stawiania Austryi oporu w jéj posuwaniu się do Saloniki, byle im zaręczono ich posiadłości, którym nikt nie zagraża. Ministeryalny *Diritto* odpiera te przekąsy dziennika francuskiego, mówiąc, że żaden mąż publiczny we Włoszech nie podnosił w ten sposób myśli oswobodzenia ziem z pod obcego zaboru, jak świeżo uczynił to Gambetta. We Włoszech wyznaje „irredentyzm“ pewna liczba radykałów, a cała natomiast Francya mówi o zdobyciu Alzacyi, Belgii, ziem reńskich i Afryki północnéj. *Diritto* stwierdza jednozgodność co do przymierza z Austryą tak we Włoszech jak w Austryi, i to właśnie oburza prasę francuską.

Dla zatarcia wrażenia z wyboru na Belleville, który wcale nie wypadł dla Gambetty świetnie, szuka on sposobności przemawiania publicznie, zwłaszcza, gdy nie trzeba poddać się głosowaniu. Jak też nam wczoraj telegrafowano, miał Gambetta w niedzielę mowę, przewodnicząc zebraniu na dochód bibliotek dla ludu, szczególnie na Belleville: Owacya była z góry przygotowaną. Mowa Gambetty była pełna komunałów o oświacie ludu, która ma doprowadzić do demokratycznego rozwoju ludzkości, zakończyła się zaś apologią jego przyjaciela, znanego bezwyznaniowego deputowanego Pawła Berta, którego Gambetta forytuje na przyszłego ministra oświaty. Nawzajem też Bert podnosił zasługi Gambetty, który w smutnych czasach wojny usiłował ocalić chorągiew honoru i następnie uwolnił kraj od spisku przeciw republice. (Ustęp ten był fałszywie telegrafowany nam wczoraj *Red.*). I tego Gambettę niewdzięcznicy i niegodziwcy spotwarzają na pociechę nieprzyjaciół za Tybrem i Renem. Tak więc pierwszy raz daje się słyszeć z obozu liberalnego we Francyi słowo nienawiści dla Włochów. Co na to powie partya republikańska we Włoszech? Bert czytał potem rozprawę „o religii i szkole“. Słowo „religia“ w ustach Berta jest nieodłączne od obelgi.

Dzień zwołania francuskiéj Izby deputowanych nie jest dotąd naznaczony; ajencya Havasa zapewnia, że nie nastąpi to przed d. 15 października i zaprzecza pogłosce o zmianie gabinetu przed zebraniem się Izby. Istotnie gabinet obecny może dalej prowadzić czynności swoje, zwłaszcza, gdy Ferry stanął po stronie Gambetty, a przeto porozumiewa się z nim. Dotychczas nie ma jeszcze pewności co do składu nowego gabinetu, lubo *Rep. fr.* dawno dała do poznania, że Gambetta obejmie ster rządu.

Królowa Wiktorya powołała sześciu nowych parów; są to margr. Tweeddale, earl Howth, lord Reay, bar. Johnstone i bar. Tuston.

Wczoraj miało się odbyć w Newcastle (nad Tyne) zebranie Ligi agraryjnej angielskiéj, którą trzeba odróżnić od irlandzkiéj, pod przewodem członka parlamentu M'Carthy. Irlandczycy mieli wziąść udział znaczny w tem zgromadzeniu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 sierpnia.

(§§) Ostatnie pełne posiedzenie ankiety szkolnej, zwołane na dzień 1go sierpnia, nie doprowadziło do żadnych uchwał, gdyż przybyło tylko pięciu członków ankiety i ci uznali sami, że w tak szczupłem gronie niepodobna roztrząsać kwestyj nadzwyczajnej wagi. W ciągu sierpnia ponowne zwołanie ankiety nie byłoby się powiodło, bo w porze wakacyjnej większość członków bawiła po za Lwowem. Wybrano tedy dzień 5 września, jako termin posiedzenia, na którem, jeżeli zgromadzi się już znaczniejszy komplet, przyjdą pod obrady obfite materyały, których dostarczyły reprezentacye powiatowe w odpowiedziach na rozesłany kwestyonaryusz. Tłumacząc się przed Sejmem ze zwłoki w przedłożeniu stanowczych wniosków reformy szkolnej, mówi Wydział krajowy w swojem ogólnem sprawozdaniu z całorocznej działalności: „W ogóle reforma ustawodawstwa szkolnego krajowego, powiązanego z ustawami państwowemi, a otoczonego mnóstwem ministeryalnych rozporządzeń, instrukcyj i regulaminów, może być przeprowadzoną tylko po głębokich badaniach, opartych na nauce i doświadczeniu, które wymagają dłuższego czasu. To też trudno, a raczej niepodobna, pracy tej podołać w czasie przez Sejm wskazanym t. j. do rozpoczęcia zwołanej na d. 14 września sesyi sejmowej, a Wydział krajowy, będąc tego zdania, iż przyspieszenie kosztem gruntowności byłoby błędem, nie może na zbytni pośpiech nalegać. Spodziewa się wszakże Wydział krajowy, iż na przyszłą sesyę będzie mógł cały operat Sejmowi przedłożyć.“

Na sesyi zeszłorocznej Sejm wezwał Rząd w osobnej rezolucyi, aby na remuneracye dla katechetów w szkołach ludowych, sumę 24,000 złr. na rachunek funduszu religijnego dotąd corocznie w budżet państwa wstawiał, dopóki w drodze ustawodawczej §. 5 ustawy państwowej z r. 1869 i §. 3 ustawy szkolnej z r. 1872 nie zostaną zmienione. Dopiero przed kilku tygodniami nadeszła z prezydyum namiestnictwa odpowiedź na tę rezolucyę. Minister oświaty, załatwiając powyższą uchwałę sejmową oraz powziętą w tej samej sprawie i w tym samym duchu uchwałę krajowej Rady szkolnej, oświadcza, że wydatki połączone z udzielaniem nauki religii katolickiej w szkołach ludowych nie mogą być przyjęte na rachunek funduszu religijnego, gdyż rozporządzenie takie nie dałoby się ograniczyć do samej Galicyi. Takie samo żądanie stawiają bowiem także inne kraje koronne, mianowicie te, które posiadają fundusze religijne w czynnym stanie i z tego powodu do takiego żądania na pozór, zdaniem p. ministra, więcej niż Galicya byłyby uprawnione. Wynikłoby tedy znaczne obciążenie funduszu religijnego, a w konsekwencyi także skarbu państwa, z którym fundusz ten zostaje w stosunku nierozdzielnym. W chwili obecnej rząd mniej, niż kiedykolwiek, mógłby zezwolić na takie obciążenie, gdyż na fundusze religijne spadnie niebawem znaczny ciężar z powodu uznanego za niezbędne podwyższenia kongruy. W drodze administracyjnej niemożliwem jest, zdaniem ministra oswiaty, systemizowanie remuneracyj za udzielanie nauki religii katolickiej. Następujące powody przytoczył p. minister na poparcie swojego oświadczenia: Według §. 3 ustawy z 20 czerwca 1872 tylko wyjątkowo może być wyznaczona remuneracya za udzielanie nauki religii w szkole ludowej, składającej się z trzech lub więcej klas, lub w szkole wyznaniowej. Tylko w szkole wydziałowej może być ustanowiony osobny nauczyciel religii, dopóki władza szkolna krajowa na wniosek władzy szkolnej okręgowej uznawać to będzie za potrzebne ze względu na stosunki.

Dalej przedstawia artykuł 14 ustawy z dnia 2 maja 1873, że przy każdej szkole ludowej, w której nauka religii udzielana bywa przynajmniej 17 godzin tygodniowo, ma być ustanowiony osobny katecheta za rocznem wynagrodzeniem, które oznacza Rada szkolna krajowa. Remunerowanie nauki religii w szkołach ludowych, jest przeto wyjątkiem w ustawie wyraźnie przewidzianym. Do innych szkół ludowych np. takich, w których nauka religii nie bywa udzielana 17 godzin tygodniowo, zastósowany być musi wyłącznie przytoczony powyżej § 3 ustawy państwowej, z roku 1872. Ponieważ w Galicyi niema w ogóle żadnej szkoły ludowej, w których zachodziła potrzeba udzielania nauki religii przynajmniej 17 godzin tygodniowo, przeto Rada szkolna krajowa może tylko w miarę uznanej potrzeby wyjątkowo w szkołach obejmujących więcej niż trzy klasy, wyznaczać stósowne remuneracye, a względnie zezwalać na ustanowienie szkolnych katechetów przy szkołach wyznaniowych. Jak długo powołane ustawy obowiązują, systemizowanie remuneracyj za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych nie może nastąpić w drodze administracyjnej. W końcu oznajmia jednak minister oświaty, iż nizko dotowanym dusz pasterzom, którzy udzielaniem nauki religii szczególnie są obarczeni, udzielać będzie w miarę środków rozporządzalnych, zapomogi z funduszu religijnego, a mianowicie uwzględniać będzie tych duszpasterzy przy rozdzielaniu nadzwyczajnego kredytu, przyzwalanego corocznie aż do ostatecznego uregulowania kongruy na zapomogi dla duchownych katolickich niedostatecznie dotowanych.

Jedno z wydrukowanych już sprawozdań Wydziału krajowego dla Sejmu zawiera zmianę dotychczasowych przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników i funkcyonaryuszy Wydziału krajowego. Wspominam o tem przedłożeniu, chociaż ma ono tylko domowe niejako znaczenie dla Wydziału krajowego, z tego powodu, że zadowoli i zaspokoi ono wszystkich posłów, którzy na zeszłorocznej sesyi sejmowej w znanej sprawie Czarno-Dunajeckiej utyskiwali na komisye Wydziału krajowego. W przedłożeniu Wydziału krajowego znajdują się bowiem następujące postanowienia o komisyonujących urzędnikach: Urzędnik, który z miejsca komisyi swojej wydala się czy to we własnej sprawie, czy też w jakiejkolwiek innej sprawie nieurzędowej traci przez czas wydalenia się dzienną płacę (dyety) a nadto staje się odpowiedzialnym za samowładne odddalenie się i za wynikłą szkodę. Podczas całego trwania komisyi winien urzędnik prowadzić dziennik, w którym z odwołaniem się do spisanych protokółów, dokumentów i aktów wykazać należy czynności każdego dnia przedsięwzięte.

Do mojej wczorajszej uwagi o wystąpieniu tutejszych dzienników przeciw projektowi urządzenia internatu w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem, dodaję jeszcze jednę dla usunięcia obawy bez podstawy wzbudzonej. Założenie tego internatu nie pociągnie za sobą wykreślenia z budżetu krajowego stypendyów dla seminarzystów wogóle. Tylko seminaryum lwowskie nie będzie mieć udziału w stypendyach krajowych, co jest naturalnem, bo ubodzy uczniowie jego znajdą w internacie daleko większą pomoc aniżeli w stypendyach dotąd pobieranych.

Wiedeń 28 sierpnia.

(A) Dwa lata miną wkrótce, odkąd baron Haymerle objął spuściznę po hr. Andrassym. Dymisya ostatniego nastąpiła w sposób tajemniczy, prawie mistyczny, jeszcze dotąd wcale nie wyjaśniony. Tyle jest pewnem, że hr. Andrassy cofnął się z własnej woli, ani chwili bowiem nie wypadł z łaski Cesarskiej, ani też nie poniósł nigdy takiej klęski, któraby go była zmusiła do odwrotu. Po dymisyi hr. Andrassego cały szereg nazwisk powtarzano jako kandydatów, zwłaszcza kilku magnatów węgierskich uporczywie wymieniano, tymczasem baron Haymerle, niejako urzędnik, został powołany na kierownika tak ważnej teki. Że wybór ten nastąpił z wiedzą i wolą hr. Andrassego, nikt nie wątpił; hr. Andrassy przygotował prawie nominacyę swego następcy, zabierając go ze sobą, jako drugiego pełnomocnika austryackiego na kongres berliński. Nic dziwnego, że wśród takich okoliczności rozpowszechniła się legendowa prawie gadka, jakoby baron Haymerle miał być tylko zastępcą, nie zaś następcą hr. Andrassego i to tak dalece, iż doświadczeni przyjaciele ostatniego nazywali pierwszego „szefem sekcyi z tytułem i z godnością ministra spraw zagranicznych“, dając przez użycie tego miana biórokratycznego do zrozumienia, iż niedługo znowu hr. Andrassy obejmie władzę. Trwało to przez rok. Tymczasem nieraz rozchodziły się pogłoski o przesileniu na *Ballplatzu*, którym wszelako zawsze fakta kłam zadawały.

Najwięksi skeptycy nauczyli się upatrywać zatem w p. Haymerle następcę, nie zastępcę hr. Andrassego, a jeżeli tu i owdzie szeptano sobie o zachwianiu pozycyi pierwszego, to już kombinacye te nie pozostawały w związku z osobą hr. Andrassego. Nagle nadeszła wiadomość o wizycie, jaką hr. Andrassy temi dniami ma złożyć królowi rumuńskiemu w Sinai. Ze względu na przytoczone właśnie okoliczności, tudzież ze względu na to, że nikt nie wierzy, aby karyera hr. Andrassego już miała być skończoną, wizyta jego u dworu rumuńskiego musi w dwojnasób zwrócić na siebie uwagę świata politycznego. Wiadomo, jak ważną jest pozycya Rumunii na wypadek nowych komplikacyj na Wschodzie. Hr. Andrassy jeżdżąc jako osoba prywatna i nie podlegając krytyce dyplomatycznej, może cichaczem Austryi wielkie oddać usługi, swoją drogą zaś przygotować dla siebie samego teren, jeżeli istotnie myśli o powrocie do dawnej władzy. W każdym razie wizyta hr. Andrassego u króla rumuńskiego na nowo da powód do pogłosek o jego kandydaturze na ministra, zwłaszcza, że w kołach politycznych niemal oznaczają chwilę, kiedy wybije godzina działania dla tego męża stanu. Chwila ta nie zawisła od osób, lecz od wypadków, od obrotu powolnego lub szybkiego kwestyi wschodniej. Zgoła zawisło to od rozwoju stosunków między Rosyą a Austryą, a jeżeli wieści o wzroście agitacyj panslawistycznych w granicach monarchii są z prawdą zgodnemi, to bardzo łatwo uda się p. Ignatiewowi, chwilę tę zbliżyć.

W ostatnim liście podniosłem pojednawcze zachowanie się dzienników czeskich i wyraziłem życzenie, aby zmiana ta nie była jednodniówką. Niestety *Narodni Listy* ostatnim swym rubasznym artykułem zepsuły wrażenie korzystne, jakie sprawiła *Politik*, a dzienniki tutejsze z pewnym tryumfem dowodzą, że miały słuszność, nie przywięzując żadnej wagi do głosów pojednawczych prasy czeskiej.

Część literacko-artystyczna.

Z Higieny narodowej.

Księga czwarta, Tom drugi *Sejmu czteroletniego*
X. Waleryana Kalinki
ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

IV.

Gdyby nie wielki talent, gdyby nie doskonała umiejętność historyka, te dzieje ostatecznego upadku nie tylko byłyby bolesnemi, ale i nużącemi jednostajnością, że się tak wyrazimy, swej ujemności, nieprzerwaną ciągłością samych ujemnych stron. Cóż miał począć historyk? Za wiele było do zganienia, do potępienia, za mało niestety do podniesienia. A jednak dzięki wzniosłości jego poglądów i prawości zamiaru, nie będzie można z Horacyuszem powiedzieć ani dzisiaj, ani w przyszłości o tej pamiętnej książce:

Quod sunt quos genus hoc minime juvat, utpote [plures
Culpari dignos

Bo się czuje, iż acz wielu godnych jest potępienia, że potępieniem ociągać się nie można i nie należy dla dobra przyszłości. Ale aby to przykre bezsprzecznie potępienie skutecznem było, trzeba, żeby każdy sumiennie się zbadał, ile w nim tych samych wad, nałogów i przyczyn upadku, co dziś historyka zmusza tamtych potępić. Tymczasem rzecz się ma inaczej, a chociaż to ludzkie, w Polsce więcej niż gdzieindziej przyklaskujemy wytknięciu powodów, które sprowadziły upadek ojczyzny, przyznajemy, gdy się twierdzi w ogóle, że jeszcze w nas tkwią i istnieją dzisiaj, ale przyznajemy to tylko odnośnie do narodu wziętego zbiorowo a nigdy nikt nie poczuwa się, aby one w nim także były. Niech się każdy dobrze zbada a przekona się, że ma jeszcze w sobie samym do dzisiaj małą przynajmniej cząsteczkę przyczyn zguby ojczyzny i że choć jedną kartkę dzieła X. Kalinki do niego stosować można — wszyscy bez wyjątku pacyenci i lekarze, krytykowani i krytycy, czytający i piszący z taką łatwością polityczne morały!

Ostatnia łyżka lekarstwa, którą zażyć możemy dzisiaj, gdyż więcej niema dotąd przygotowanych. Rozdział IV poświęcony jest sprawie „Gdańska i Torunia.“

„Gdańsk i Toruń — mówi autor (niezawodnie dla wielkiego rozczarowania wielu) — oto tajemnice dziejów „Czteroletniegu sejmu“ z ich zewnętrznej strony, oto klucz polityki dworu berlińskiego od czasu wybuchnięcia wojny tureckiej! I opieka jego nad Turcyą i związanie się z Anglią i Holandyą, i przymierze z Polską, nie miało innego, a przynajmniej ważniejszego zadania, jak zabór tych miast. Z żelazną konsekwencyą (a my dodamy chociaż bez żelaznego kanclerza) z wytrwałością żadnem niepowodzeniem niedającą się zrazić, a giętką aż do podziwienia, dążył on do tego celu, innych wciąż próbując środków i po każdej porażce inne układając kombinacye.“ Co za zwięzłość i jak jednem pociągnieniem pióra scharakteryzowanem jest położenie a zarazem i odwieczna polityka jednego z rozbiorowych państw! A dalej kiedy autor mówi, że Fryderyk Wilhelm z biernym tryumfem, w postaci bezinteresownego pośrednika wrócił z Reichenbachu do stolicy i dodaje: „ale ta rola bezinteresowności męczyła go,“ to Tacyt lepiejby nie powiedział, tak jak Shakespeara godnemi są owe już dawniej przytoczone słowa o królu: „na tej sesyi nie był królem, tylko udawał króla.“

Tu autor maluje zniechęcenie dworu berlińskiego do Polski. Król pruski i dwór berliński dostali, że niemieckiego użyjemy trywialnego wyrażenia, *Katzenjammer* po polskiem przymierzu, chociaż doprawdy nigdy nie upili się niem! Ten stan sfer, jakbyśmy dziś powiedzieli, decydujących berlińskich, odmalował Piatoli, wysłany przez Stanisława Augusta nad Sprewę, a o którym zmuszonym jest X. Kalinka powiedzieć:

„Legacya polska w Berlinie najsmutniejsze o swej nieudolności dawała świadectwo, nie przestrzegając Rzeczypospolitej o tem, co ona przedewszystkiem znać była powinna i Włoch w ciągu jednego tygodnia więcej się dowiedział, niż ks. Jabłonowski przez dwa lata swego pobytu“.

Co się dowiedział? Oto, że w Berlinie nastało bardzo niechętne dla Polaków usposobienie i że mają najgorszą opinię o Stanisławie Auguście, o armii polskiej i o całym narodzie. A dla czego? Dla wielu niestety słusznych powodów, ale i dlatego także, że Polacy sami czernili się i oskarżali i podkopywali nad Sprewą, jak później nieraz nad Sekwaną, ponoś i nad Newą, a może i Dunajem. „Wszyscy Polacy przejeżdżający przez Berlin, nie omieszkiwali przedstawiać Stanisława Augusta, jako oddanego w głębi duszy Moskwie“. Gdyby raz Polacy okazali tyle gorliwości w popieraniu się wzajemnie, ile czują potrzeby i znajdują przyjemności w szkodzeniu, możeby zdołali kiedyś stawić czoło nieszczęściu, a skorzystać ze szczęścia!

Ale wracając do przeszłości, usposobienie istotne Berlina streszczało się w tych słowach Hertzberga do posła rosyjskiego: „Bo nie trudno dowieść, że pozyskanie przyjaźni rosyjskiej i zajęcie Gdańska i Torunia, więcej nierównie dla nas warte, aniżeli przyjaźń państwa, dla którego już tak wiele zrobiliśmy, a które samo z siebie nic zrobić nie może“.

Zapiszmy te końcowe słowa na wieczną pamięć. W jakiemkolwiek znajdować się będziemy położeniu, w jakiemkolwiek się znajdujemy, bądźmy przekonani, że o tyle tylko liczyć możemy na innych, o ile im przydatnymi i potrzebnymi będziemy lub jesteśmy; to prawda niezmienna, wszystko inne zawodne i przemijające. W chwili, w której naród „sam z siebie nic zrobić nie może“ wszystko dla niego skończone, nawet najczulsza przyjaźń i najdostojniejsza łaska.

Ignacy Potocki, ten, jak ktoś powiedział, girondysta przeniesiony do Polski, a którego nasz historyk ściga nieco może ze zbyt wytrwałą niechęcią dla tych samych po części zapewne powodów, dla których nie smucił się z kłopotów i cierpień Józefa II, polecił księdzu Piatoli wybadać, jakby to na dworze pruskim było widziane, gdyby młodemu synowi króla, księciu Ludwikowi, ofiarowano następstwo polskiego tronu.

X. Kalinka nazywa to, do pewnego stopnia słusznie, opłakanem nawyknieniem prowadzenia polityki zagranicznej na własną rękę, jednak trudno nie widzieć w tem i usiłowania gorączkowego może, wyjścia w ten lub ów sposób z rozpaczliwego położenia; wybadanie zresztą nie przesądzało sprawy, mogło służyć za materyał do niej, a na zbyt surową naganę, skoro podjętem było przez człowieka wpływowego i zajmującego tak wysokie stanowisko, jak Ignacy Potocki, zdaje nam się, iż nie zasługuje. Zresztą korona, jak się pokazuje, ma zawsze jakiś dziwny urok i rzuca blask, który czasem i interes i nienawiść przyćmić może, bo nawet zaiste nie do pozadroszczenia ówczesna polska korona uśmiechała się nie jednemu, już pierwej obudziła była żądze przedsiębiorczego Gustawa III szwedzkiego, a teraz wybadanie polecone przez Ignacego Potockiego, na jakiś czas rozchmurzyło horyzont Berlina i myśl ta zajęła Fr. Wilhelma.

Na chwilę historyk przenosi nas do Anglii, i nie wiemy, czy zupełnie słusznie poświęca panegiryk pochwalny królowi Jerzemu III za to, że był człowiekiem surowej cnoty „i miał wstręt do genialnych szubrawców, którymi W. Brytania, podobnie jak cała Europa, były wówczas zalane“. *Le mot est fort*, tem więcej, że stosuje je autor do Foxa i Mirabeau. Całkiem za to uzasadnione są słowa czci dla Pitta, którego intuicyjną politykę na wskróś nieprzyjazną Rosyi bardzo autor podnosi. Historyk kreśli przebieg układów między Anglią i Polską, i odsłania, jak Pitt z tą przenikliwością, którą po nim odziedziczył lord Beaconsfield, zrozumiał sprzeczność interesów Rosyi i Anglii, chciał złączyć się przeciw pierwszej z Prusami, a pośrednio z Polską. Układy prowadził bardzo rozumny, bardzo pilny i uczony polski pełnomocnik w Londynie Bukaty; przedmiotem ich było początkowo zawarcie stosunków handlowych między Rzecząpospolitą a W. Brytanią, lecz temu znowu stanęła na przeszkodzie obawa Anglii narażenia sobie Prus, które chciały utrzymać Polskę jakby w stanie blokady. Już w Reichenbach Anglia chcąc skłonić Prusy do zgody, na podstawie *status quo ante bellum* obiecała, że później dołoży z chęcią swych starań, aby drogą umowy handlowej z Rzecząpospolitą, Gdańsk i Toruń przeszły w moc Prus. Teraz gabinet londyński polecił swojemu pełnomocnikowi w Warszawie Hailes, którego ciekawy portret daje autor, aby podniósł tę propozycyę; w zamian za odstąpienie tych miast Anglia i Holandya ofiarowały swą gwarancyę dla reszty posiadłości Rzeczypospolitej i zabezpieczały swem pośrednictwem umowę handlową z dworem berlińskim.

Stanisław August przyjął tę propozycyę z godnością, a jak zawsze z wielką roztropnością, dodając niezbędne a bardzo treściwe warunki, mianowicie objęcie gwarancyą przypadku wojny z królem pruskim. Gdy Hailes zwierzył się Ignacemu Potockiemu, otrzymał od niego to cenne wyznanie: na propozycyę ogłoszenia przygotowującej się w tej mierze broszury: „Zgoda, byleby pismo rzeczone, ułożone było z prostotą, bez zapału, bez nalegania, aby się naród natychmiast decydował, a szczególniej, żeby nie miało żadnej cechy dyplomatycznej. Rzeczpospolita szlachecka nie zawsze się poddaje ewidencyi arytmetycznej; argumenta i racye nie są jeszcze dla niej dostatecznym do działania powodem“. Istotnie po powrocie Lucchesiniego do Warszawy, a po części za jego wpływem, projekt angielski na najżywszą natrafił opozycyę.

N. Pan mianował lekarzami starszymi rezerwy: Dra Zdzisława Juchnowicza-Hordyńskiego w szpitalu załogowym w Bernie; Dra Bronisława Madejskiego w pułku ułanów Nr 11, Dra Juliusza z Nowosielec Bandrowskiego przy komendzie rezerwy pułku piechoty Nr 20.

N. Pan mianował radcę budownictwa Antoniego Mösera starszym radcą budownictwa przy namiestnictwie w Galicyi.

Prezes gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował starszego inżyniera Karola Setti i dyrektora budownictwa miejskiego w Krakowie Macieja Cholewę-Moraczewskiego radcami budownictwa w służbie budowniczéj rządowéj w Galicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia.

Książę Wirtemberski, głównodowodzący w Galicyi, przybył dziś rano ze Lwowa do Krakowa i stanął w hotelu „Victoria.“

— **Dyrektor** budownictwa miejskiego w Krakowie, p. Moraczewski opuszcza nas po kilku latach otrzymawszy szersze dla siebie pole działania, jako urzędnik państwa. Jeżeli więc traci go miasto nasze, zyskuje go cały kraj, a pocieszającą jest rzeczą, że urzędnik, który w służbie miejskiej miał już sobie zamknięte wszelkie widoki wyższego stopnia w hierarchii, znajduje je otwarte w służbie państwa, i że rząd umie wyszukiwać ludzi zdolnych i pracowitych także poza granicami swego szematyzmu. Nie jesteśmy w możności wykazać na razie wszystkiego, co dotychczasowy dyrektor budownictwa miejskiego zrobił, a tem mniej ocenić zalety techniczne prac jego; ale z chwilą ogłoszenia jego nominacyi na radcę budownictwa, nie możemy pominąć milczeniem jego działalności. Zastał on budownictwo miejskie w bardzo opłakanym stanie; nie myślimy przypominać różnodnych przyczyn, które się przyłożyły do sprowadzenia takiego stanu: posiedzenia Rady miejskiej bywały świadkami licznych zajść w tym względzie i mnożących się skarg widownią. Dlatego przyklasnęła Rada miejska wnioskowi swego prezydenta Zyblikiewicza, gdy ten zamierzył ściągnąć do Krakowa tę nową siłę techniczną. Przyjął p. Moraczewski ofiarowany sobie urząd, który, nie dawał mu wprawdzie tak hojnych dochodów, iżby mógł zrzec się widoków, jakie mogła mu rokować praca w prywatnej lub rządowej służbie pod rządem pruskim, ale wzgląd na zaszczytne powołanie go, a poniekąd na możność wychowywania dzieci po polsku w szkołach tutejszych, oraz ten pociąg do Krakowa, jaki się zwykle napotyka u rodaków z pod obcego zaboru, skłoniły go do zobowiązania się tutaj.

Kilkoletni jego między nami pobyt dał go nam poznać, jako zdolnego urzędnika, biegłego i wykształconego technika, rzetelnego i prawego we wszystkich stosunkach prywatnych i publicznych, a budowle podług jego planów, pod jego kierunkiem i nadzorem wzniesione, należeć będą do najświetniejszych dzieł z czasów prezydentury Dra Zyblikiewicza. Że wymienimy tu nową rzezalnię, która może służyć za wzór tego rodzaju budowli, Akademię sztuk pięknych, koszary straży ogniowej, noszące na sobie cechę pomnikowej budowy, szkoły na Kleparzu i na Stradomiu, dom cmentarny, rozpoczętą strażnicę wojskową pod wieżą ratuszową, budowę kanałów, zasypanie Starej Wisły i wiele innych prac pomniejszych. W służbie publicznej p. Moraczewski znajdzie zapewne sposobność spożytkowania swojej wiedzy i praktyki w zakresie budownictwa wodnego, tyle ważnego w kraju naszym ze względu na potrzebę regulacyi rzek, nie mówiąc już o budowie kanałów żeglowuych, na które także powinna przyjść kiedyś kolej. Nie wiemy, jaki będzie zakres czynności p. Moraczewskiego w nowem jego urzędowaniu, ale zasługi, jakie w krótkim przeciągu czasu położył w Krakowie, dobrą są wróżbą na przyszłość. Lubo więc z żalem żegnamy go w Krakowie, cieszymy się z nabytku jego w służbie państwa, zwłaszcza, że będzie to służba w kraju naszym. Obejmie on zapewne pasadę radcy Mösera we Lwowie, znanego także zaszczytnie z urzędowania swego w Krakowie, który posunięty został na urząd wyższy. Wybór następcy po p. Moraczewskim wymaga przeto ścisłej i bezstronnej rozwagi Rady miejskiej.

— **Restauracye pomników.** *(W. L.)* Jeżeli poszanowanie grobów na cmentarzach dobrze maluje nam podniesione uczucia dzisiejszego społeczeństwa, to restauracya zniszczonych pomników przodków po kościołach daje świadectwo o zacności rodu i niezamarłych uczuciach dla jego dawniejszych przedstawicieli. Biada, jeżeli ród wygasł i nie ma kto ratować grobowca, gdy jak książęta Zbarascy u Dominikanów w Krakowie długo oczekiwać będą, kto im zreparuje rodową kaplicę i ponaprawia trumny w sklepie podziemnym. Niepodobna zawsze wymagać, aby zarząd kościoła opiekował się prywatnemi fundacyami, ma on co innego do czynienia. To prawda, że gdy ród u nas żyje nie zapomina obowiązków względem swych choćby w pobocznej linii przodków i ratuje ich grobowce: wiemy jak familie Jordanów i Dąmbskich z Wojnicza odrestaurowały własnym kosztem wspaniały pomnik Spytków z Melsztyna w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu; jak ks. Lubomirscy zrestaurowali kaplicę swą rodową u Dominikanów; co Dzieduszyccy wydali na uporządkowanie grobowców u Dominikanów we Lwowie. Co więcej, wiemy o bardzo starannem odnowieniu kaplicy Potockich w katedrze Gnieźnieńskiej kosztem hr Adamowej Potockiej; donosiliśmy niedawno o pracy P. Adama Bogusza w tym kierunku. Mimo tego, że wiele zrobiono, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia i do tego począć się powinni potomkowie. To pewna, że niejednokrotnie udało się miłośnikom pukając do rodziny, odrestaurować i uratować piękne dzieło sztuki. Takiem dziełem sztuki jest niezawodnie piękna kaplica z grobowcami marmurowemi Gostomskich przy kościele kollegiackim w Srodzie w Wielkopolsce, która wymaga szybkiej i gruntownej restauracyi. Pominąwszy piękny marmurowy portal wprowadzający do kaplicy, dobrze orname towaną jej kopułkę w stylu Ludwika XIV, niemożemy nie przyznać wysokiej wartości ołtarzowi drewnianemu i jego obrazowi Śtej Trójcy w tej formie, jakiej życzylibyśmy sobie, aby zastąpiła rubensowski układ powszechny dzisiaj. Jestto dzieło włoskiego malarza pełne majestatu ale mocno przez czas zniszczone. Prawdziwą ozdobą tej kaplicy jest wielki monument grobowy z marmuru bronzowego koloru, który Hieronim Gostomski wojewoda Poznański wystawił dla pierwszej i drugiej małżonek swoich. Pierwszą była Anna z Ostrorogów zmarła 1584 r., drugą Urszula z Sieniawskich córka Prokopa Sieniawskiego umarła r. 1598. Dodamy, że kaplica ta zamykana jest wspaniałą kratą bronzową, którą odlewał Krzysztof Oldendorf z Gdańska ur. 1598. Jest też tutaj nagrobek synowca Hieronima Zygmunta syna Adama Stadnickiego starosty kolskiego i Anny Gostomskiej, którego Zygmunt III trzymał do chrztu św. jak mówi napis.

— **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczorem przybył tu wracając z Szczawnicy chory na piersi Paweł Tokarski, lat 64 liczący, zarządca dóbr Gidle w powiecie Noworadomskim w Królestwie Polskiem, a dziś rano umarł nagle. Lekarz miejski Dr Rybczyński sprawdził śmierć jego.

— **Stypendya i zapomogi.** Następujący uczniowie szkół krakowskich otrzymali stypendya i zapomogi z funduszu ś. p. Dra Jana Nepomucyna Radziszewskiego: Z uniwersytetu: Stypendyum: Przemysław Zieliński historyk 250 złr.; Henryk Otto lek. 250 złr; zapomogę: Adam Piórko lek. 80 złr. Antoni Prostak lek. 80 złr.; Stanisław Balicki praw. 90 złr.; Józef Zawadziński lek. 60 złr.; Józef Gorączko praw. 80 złr. Z gimnazyum: stypendyum: Adam Banach z VII kl. 150 złr., Artur Baraniecki z VII kl. 150 złr. Julian Lubowiecki z IV kl. 150 złr.; zapomogę: Wacław Głuszak z IV kl. 60 złr. Stanisław Maszewski z III kl. 60 złr. Szymon Olas IV kl. 60 złr., Zenon Pelczar z V kl. 60 złr., Edward Piotrowski z IV kl. 60 złr. Juliusz Podczaski z IV kl. 50 złr. Kazimierz Tobieżyk z III kl. 60 złr., Jan Zarański z VI kl. 60 złr., Władysław Zboś z VIII kl. 50 złr. Ze szkoły realnej: zapomogę: Bolesław Pacuła z VII kl. 50 złr.

— **Namiestnikowa** hr. Marya Potocka i ks. Adam Sapieha przybyli, jak donosi *Dz. Polski*, do Lwowa.

— **Naczelnik** bióra prezydyalnego w Namiestnictwie p. Löbl wrócił do Lwowa z urlopu i objął napowrót obowiązki swoje.

— **Stan zdrowia arcyb. Wierzchlejskiego** nie jest jak twierdzą niebezpiecznym, ale wymaga wielkich starań, zawezwano do konsylium Dra Jovanchicha z Wiednia, lecz pokazało się, że ten bawi u wód.

— **Tarnów** 29go sierpnia. Każdy objaw mający na celu podniesienie przemysłu lub handlu w naszym kraju powitać należy zawsze ze szczerą radością, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w ślad za tem wzmaga się także dobrobyt mieszkańców. Miasto nasze pod względem ludności i rozległego handlu w Galicyi drugie po Krakowie, nie posiadało dotychczas porządnego zakładu kąpielowego, urządzonego odpowiednio do dzisiejszych wymagań, a brak ten dawał się dotkliwie uczuwać tutejszym mieszkańcom. Otóż niedogodności tej postanowił zapobiedz energiczny a czynny kupiec i obywatel tutejszy p. Wilhelm Müldner przez wystawienie nowego budynku kąpielowego, który w tych dniach będzie dla użytku publiczności otwartym. Wczoraj odbyło się poświęcenie ukończonego gmachu. Po mszy św. zamówionej w kościele katedralnym na intencyę szczęśliwego powodzenia, nastąpił o godz. 11ej uroczysty akt poświęcenia całego budynku w obecności zaproszonych gości, między którymi znajdowali się pp. Zawadzki, prezes sądu krajowego, dr Wisłocki, burmistrz, Walter, zastępca jego, starszy komisarz starostwa Halecki, starszy inżynier Slapa i inni. Następnie oboje gospodarstwo podejmowali zebranych gości suto zastawionem śniadaniem, przy którem oczywiście nie obeszło się bez toastów. Szereg ich rozpoczął burmistrz p. Wisłocki serdeczną przemową na pomyślność świeżo rozpoczętego dzieła i wzniesienie przemysłu, poczem nastąpiły inne, zakończone wreszcie około godz. 2ej po południu. Nowy zakład kąpielowy wystawiony niemal w środku miasta naprzeciw domu komisowego i Banku galicyjskiego, przedstawia się tak na zewnątrz jak wewnątrz rzec można wcale okazale. Wewnętrzne urządzenie łazienek, parowej kąpieli, natrysków itp. przeprowadzone gustownie i praktycznie, zadowolnić może nawet wybredne osoby. Prócz tego w osobnym pawilonie drewnianym na dziedzińcu umieszczone są kąpiele natryskowe wyłącznie na lato. Z uznaniem podnieść należy okoliczność, że właściciel kierując się dobrze zrozumianą zasadą, aby pieniądze zostawały w kraju, posługiwał się przy budowie prawie wyłącznie miejscowemi siłami roboczemi. Zakład kąpielowy z mieszkaniem na piętrze zbudowany jest wedle planu zdolnego budowniczego miejskiego p. K. Polityńskiego, kotły parowe, ogromne zbiorniki żelazne, kurki itp. wedle wskazówek inżyniera-mechanika p. O. Müldnera wykonane zostały w tutejszej fabryce machin i wyrobów żelaznych Ign. Chylewskiego.

— **Nowy Sącz** 27 sierpnia. W mowie budżetowej powiedział obecny minister skarbu, że liczby trzeba umieć czytać. Zastosować to można do doniesienia *Pressy*, że przy kolei transwersalnej jest 80 Polaków urzędników, 39 obcokrajowców, a 17 innych narodowości, władających językiem krajowym. Zestawiwszy to liczebnie, na 136 urzędników byłoby 80 Polaków, t. j. 58 procent. Jednakowo pan minister handlu w skutek rezolucyi „Koła polskiego“ przyobiecał, że obsadzi 80%, zatem niedobór dziś wynikły wynosi 22%. Gdy jednakowoż weźmiemy rangi przeto i płace urzędników za podstawę, to natenczas niedobór będzie daleko większy, bo krajowcy zajmują prawie z bardzo małemi wyjątkami najniższe posady, przeto ich płace w stosunku do obcokrajowców wynoszą 30%, t. j. obcokrajowcy piastując rangi inżyniera mają 100 złr, a krajowcy będąc przeważnie elewami, mają 30 złr. miesięcznie, nierachując figurantów i woźnych których może *Presse* dolicza w *status* urzędników, i uważa to za uwzględnienie rezolucyi galicyjskiej. Z tej cyfry widzimy najdokładniej, jak została uwzględniona rezolucya galicyjska, która gdyby była przeprowadziła administracyę i zarząd budowy kolei transwersalnej w języku krajowym, natenczas daty powyższe byłyby inne. Sejm zechce zapewne przy zatwierdzeniu sumy na wykupno gruntów zastrzedz, aby komisya dla wykupna gruntów odbywała swoje urzędowanie w języku krajowym i aby to wykupno przeprowadził urzędnik państwowy z równem zadowoleniem stron jak na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, co się stało z tego powodu, że w skład komisyi wchodzili urzędnicy władający językiem krajowym. Wszak komisya prowadzi swoją czynność nie na koszt państwa lecz kraju.

— **Aresztowani w Przemyślu Rosyanie** stali się powodem, jak łatwo można się było domyśleć, żwawej korespondencyi między Wiedniem, Lwowem i Przemyślem. *Dz. Polski* zaprzecza doniesieniu *Neue fr. Presse*, aby więźniowie odstawieni zostali do granicy i mówi że adjunkt sądowy Lorenz prowadzi śledztwo. Jednak przypuszcza *Dz. Polski*, że zostaną do granicy odstawieni, co już też podobno nastąpiło

— **W Polikarcicach** w Królestwie Polskiem zakończyła życie w d. 29 b. m. Emilia z Żeleńskich Dąmbska przeżywszy lat 81.

— **Kongres literatów w Wiedniu** odbywać się będzie od 18 do 24 września. Na międzynarodowy ten zjazd zgłosiło się już 250 uczestników z Austryi, Niemiec, Francyi Anglii, Włoch, Rosyi Hiszpanii i Portugalii. W Wiedniu zawiązał się komitet uroczystości z 60 członków Towarzystwa literackiego *Concordia* z p. Nordmanem na czele, dla zajęcia się przygotowaniami.

Repertoar (Teatr Letni).

We środę 31go: Na żądanie **Kościuszko pod Racławicami.**

We czwartek 1go września: *Staroświeczyzna*, komedya w 4 aktach J. N. Kamińskiego.

W sobotę 3go: *Grochowy Wieniec* Małeckiego; benefis panny F. Stachowiczówny.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Dnia 29go sierpnia pochmurno, słotno; termometr od 10·5 doszedł do 22·3 C. Barometr idzie w górę. Dnia 30 o g. 7ej rano stan jego był 748·4 millim., termom 9·6 C. — Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

We środę d. 31go sierpnia: Ś. Rajmunda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Abramowicza „Portret damy w stroju mieszczki krakowskiej z XVII w.;“ Grocholskiego „Portret mężczyzny;“ „Niewiasta,“ stud. z natury; „Czy nietrzeba modelu;“ Jul. Kossaka „Czwórka bałagulska;“ Rakowskiej „Włoszka,“ stud, „Portret dziewczynki,“ „Maurytanka;“ Strzałeckiego „Sen o zaklętej królewnie,“ „Łowy z sokołami,“ „Posłaniec serdeczny“ „Wyjazd na wojenkę;“ Kräutlera „Portret rabina Schreibera;“ Pochwalskiego „Portret mężczyzny,“ „Portret damy;“ Fabijańskiego „Grota Ś. Prokopa;“ Świerzyńskiego „Wnętrze kościoła Ś. Andrzeja w Krakowie.“

Sejmu Czteroletniego tomu drugiego część pierwsza X. Waleryana Kalinki, z którego dziś w odcinku kończymy sprawozdanie, wyszła w osobnej książce we Lwowie nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Jak wiadomo i jak już o tem wspomnionem było w naszym dzienniku, część pierwsza tomu drugiego została również dołączona do drugiej edycyi tomu pierwszego.

P. Erckmann-Chatriein, słynna spółka, autorowie powieści wojskowych, napisali nową komedyę p. n. *Le Rantzau*, która zostanie odegraną tej zimy w *téatre français*.

Messager de Vienne N. 34 w dodatku tygodniowym *La Semaine littéraire et économique* zawiera: Avis. Histoire d'un porte-crayon par J. du Puget Puszet. (Suite). Causerie de Paris, par Henry Fouquier. Silvéria, scènes de la vie mexicaine, par Lucien Biart (Suite). Le Comte Brühl roman historique, par J. I. Kraszewski, traduit par Jules Mien. (Suite). La Garde nationale, poésie, par B. Floresco; Le père de l'électro-magnétisme. Salon de 1881, par Louis Énault (Suite). Le Renseignement Parisien. Echos de partout. Partie financière. Cours de la Bourse de Vienne.

Antwerpskie Muzeum nabyło wielki obraz Rubensa: *Venus* za cenę 100,000 fr.

W wagonie trzeciej klasy.

Wierna relacya p. *A. D.*

(Dokończenie).

Ale Przemyśl nie miał być miejscem wybawienia; już miałem na ustach pierwsze słowo rozmowy, która coś obiecywała, gdy na stopniach wagonu wziąwszy rozpęd, wskoczyła do nas, wysoka, silnie zbudowana, z rażącą wytwornością ubrana, rudawa, ani chybi, żydóweczka; za nią druga czerwonowłosa, podobnież zanadto elegancko ubrana; za nimi, objuczona w pudełka i parasole dziewczynka z rozjeżonemi włosami, najwidoczniej służąca dwóch dam poprzednich, a wszystko *de domo Zabulon*! U drzwi stał młody mężczyzna z któregoś także pokolenia, najwidoczniej narzeczony rudej, bo z aplombem plemiennym prowadził na cały głos rozmowę, jak gdyby prócz nich nikt nie istniał na świecie. Dowiedzieliśmy się wkrótce, bardzo mimowolnie, że panny przyjechały z pokojówkiem w odwiedziny do rodziców narzeczonego, że się doskonale bawiły przez parę dni, że ślub będzie za miesiąc, że młoda para zamieszka w Radymnie; że Przemyśl jest wielkie miasto, że wino przy kolacyi kosztowało guldena, że w koszyczku są winogrona po 50 c. funt i t. d.

Wreszcie drzwi wagonu odcięły od siebie czułą parę narzeczonych; ruda wychyliła się jeszcze i na cały głos zawołała:

— Kiedy będziesz spacerował, *miszl* sobie o tem, co *czi* mówiłam.

Pusty śmiech nie dozwolił mi tym razem zawiązać rozmowy z zajmującą sąsiadką. Żydowskie panny zostawione same sobie rozpoczęły tak głośny rozhowor, że przytłumiały sztuk wagonowy; już się nie sadziły na polszczyznę, ale i niemczyzna była niedoborowa; niepodobna było przyjść go słowa — niepodobniej jeszcze spać. Dopiero konduktor sprawdzający bilety zwrócił ich uwagę, że należy mieć wzgląd na resztę podróżnych. Wtedy spadł nieco diapazon; otworzono koszyk z winogronami i wśród delektacyi nad każdem ziarnkiem wspominano czułość dawcy. Służąca obdarzoną została wspaniałomyślnie dwiema śliwkami.

Obserwując desinvolturę wschodnią czekałem niecierpliwie Radymna i gdy Izrael wydostał się na puszczę — odetchnąłem.

Noc ciemna; spać się godzi; już zrezygnowałem z rozmowy z blondynką, która wyjęknąwszy berlińskim akcentem: *Ach Gott*, zawinęła się podwójnie w swoje szale.

Jeszcze nie zdążyłem ułożyć się do spania, gdy słyszę płacz wsiadającej do naszego wagonu osoby. Kobieta lat może czterdziestu, przerywanym głosem żegna się z kimś niewidzialnym wśród ciemności nocnej. Przystanek był krótki, czasu chwilka, jeszcze jedno słowo, jedno polecenie: „Bądźcie mi zdrowi, a uważajcie, żeby krikri nie dostał się pod koła“, i znowu płacz. Pociąg ruszył, ona płacze i płacze. Nie widzę twarzy, lampka ledwie migoce. Żal mi niewiasty, więc się odzywam: „Są boleści, które potrzebują się wygadać.“ Ta była tego rodzaju. Usłyszałem całą długą historyę strat materyalnych, zawodów w życiu, chybionych usiłowań, zdradzonego zaufania. Ta dawno znana a zawsze nowa baśń o wygnańcu człowieku, chcącym rzeczy trwałych z nietrwałego materyału na nietrwałym świecie. Tu i owdzie rzuciłem słówko, aby dać poznać, że słucham, aby zrobić komentarz, dla siebie więcej jak dla opowiadającej; ale szeregiem myśli jakie towarzyszyły tej rozmowie, czyli temu słuchaniu, wybiłem się zupełnie ze snu.

Kiedy po kilku jeszcze stacyach znalazłem się już tylko w towarzystwie bladej Niemki i zauważyłem, że z pod woalu błyszczały jej oczy wpatrzone obojętnie w światło lampki wagonowej, przysunąłem się dyskretnie i jakąś banalną zrobiłem uwagę.

Z trudnością wydobyłem z niej, że jechała ni mniej ni więcej tylko z Kalkuty. W Port Said odpoczywała przez kilka dni, a obecnie jednym pędem jedzie z Konstantynopola do Berlina. Uchyliłem czoła przed wytrwałością. Taka wątlutka, młoda, sama jedna, mierzy się z taką fatygą zapewne przez poświęcenie. Nie wyglądała bowiem na osobę jadącą naprzeciw szczęścia lub nadziei. Po kilku jeszcze zapytaniach dowiedziałem się, że moja nowa znajoma udaje się do Berlina, po dzieci pewnej rodziny angielskiej i że za parę tygodni wracać z niemi będzie do Kalkuty.

— I dla czego właśnie pani, a nie kto z rodziców podejmuje tę tak trudną ofiarę? — zapytałem.

— *Ich liebe diese Menschen* — była odpowiedź. Zrozumiałem ten argument taki prosty, takim zwyczajnym, spokojnym sposobem wypowiedziany. — Zrozumiałem lepiej, niż wykrzykniki narzeczonej semickiego pochodzenia i zamiast spać, zapadłem znowu w zamyślenie.

— „Tarnów“ — wykrzyknął konduktor. Przepraszam państwa, tu musi wejść czternaście osób.

Jak „zdrada“, tak „intryga“ była wyrazem, który zawsze magiczny wywierał i wywiera u nas wpływ. Otóż, aby zapobiedz „intrydze“, mocą której posądzali niektórzy, iż traktuje się rzecz o odstąpienie Gdańska, opłakanym zwyczajem umyślili ci sami wnieść sprawę na publiczne posiedzenie sejmu i chcieli wywołać uchwałę taką, „żeby nawet sejm bądź teraźniejszy, bądź przyszły nie miał prawa, pod jakimkolwiek pozorem, żadnej części Rzeczypospolitej oddzielać, ani na inną zamieniać“, uchwałę bezrozumną i bezużyteczną, bo albo była niepotrzebną, albo nic nie znaczącą, uchwała bowiem taka, podjęta bez środków wykonania jej, musiała się stać szkodliwą i utrudniającą położenie. Aż dusza rośnie, jak na sesyi, na której wniesiono ją, wielu, bardzo wielu zbijało ją rozsądnie, racyonalnie, politycznie, a zwłaszcza król. Jest to prawdziwa niespodzianka spotkać się w tym sejmie z takiemi rozprawami. Ignacy Potocki rzekł te słowa, które niejako całą sytuacyę, oraz niewykonany niestety program określiły: „że żadne prawo kardynalne nie ubezpieczy całości kraju, że bezpieczeństwo jego leży w rządzie i wojsku, a przedewszystkiem w cnocie i dobrych obyczajach obywateli“.

Między innymi Zieliński doskonale określił istotny wówczas stan sprawy Gdańska, bo go porównał „do krowy, którą my za rogi trzymamy, a kto inny ją doi. Cóż nam z tej krowy? Czy nie lepiej byłoby ją sprzedać za inny jaki zysk dla Rzeczypospolitej“.

Nareszcie po czterogodzinnej dyspucie zgodzono się na nierównie elastyczniejszą i słuszniejszą uchwałę: „że Polska i Litwa *cum omnibus annexis* i z miastami i portami w trwałym związku i całości zostawać mają“. Król myślał, że rzecz skończona. Prożna i nieroztropna nadzieja, ile razy szło o popełnienie niedorzeczności. Zaraz następnej sesyi 6go września, wznowiono sprawę. Na posiedzeniu tem sejmu wypowiedziano cały zapas herezyj politycznych, komunałów i frazesów, które później przez sto lat obijały się nieustannie o polskie uszy, które stworzyły katechizm niepodobieństw, nieprawdopodobieństw i złudzeń politycznych na którym całe pokolenie a wychowane, narażały sprawę narodową na największe bezowocne szkody. Walczył dzielnie ktról, ale nie pomógł, zapadła uchwała o nierozdzielności krajów Rzeczypospolitej tej treści: „nie będzie się godziło na żadnym sejmie, ani komukolwiek żadnej części zamienić, tembardziej od ciała Rzeczypospolitej oddzielać“. Historyk wznosi się tu do bardzo znakomitego sądu o tej uchwale, rozdzielając kwestyę zasadniczą, której słuszność przyznaje, od kwestyi politycznej, która nie znosi nawet krytyki. Należało od dawna myśleć o zabezpieczeniu całości Rzeazypospolitej a nie chcieć ją utrzymać fikcyjnemi postanowieniami i za pomocą „*liberum veto* palestranta, który rozumiał, że dobrze obmyślaną redakcyą uchwały zawaruje się bezpieczeństwo Rzeezypospolitej“.

Uchwała 6go września wywołała uradowanie w Petersburgu, a „pogrzebała przyjaźń pruską“. Zresztą ze zwykłą zmiennością opinia publiczna już się w Warszawie stanowczo od Prus odwróciła, zachowywano tylko pozory. Teraz Stanisław August najwięcej dbał o przymierze pruskie z tym zmysłem politycznym, którym się odznaczał, bo jak słusznie mówi X. Kalinka: „Sejm zerwał z Rosyą, sprzymierzył się z Prusami. Błędny to był system, ale przyjąwszy go, należało także przyjąć jego następstwa“. Rzecz, której nigdy Polacy nie mogli się nauczyć nigdzie. Luchesini wyjechał na konferencye do Sistowy, zastąpił go mało znaczący Goltz wówczas co było już oznaką oziębienia stosunków między Berlinem i Warszawą. Deputacya zagraniczna oddała Lucchesiniemu przed samym jego wyjazdem projekt traktatu handlowego z Prusami, lecz ten po uchwale z 6go a zatem bez odstąpienia Gdanska i Torunia był utopią. Goltz najlepiej ocenił położenie w swym raporcie: „Zresztą kraj ten zawsze będzie lgnął bardziej do Rosyi. Zawsze więcej u Polaków wzbudzą ufności Rosyanie, niż Prusacy, bo ci wstrętni im są przez samą narodowość niemiecką“, a dalej stawia mniej więcej ten projekt: „zająć Gdańsk i Toruń z przyzwoleniem Polaków, a jeśli nie pozwolą, postarać się o to gdzieindziej“. Tak to uchwała o nierozdzielności krajów Rzeczypospolitej, dała początek wyraźniejszej myśli drugiego rozbioru.

Rozsądniejsi przewódzcy sejmowi rozumieli całą niedorzeczność uchwały 6 września. Chcieli ją obejść i szukali na to palestranckich wykrętów, mianowicie, że Gdańsk nie jest częścią Rzeczypospolitej, lecz że tylko zostaje pod jej opieką, a zatem nie jest objęty uchwałą, i że może ustąpienie go posłużyć za podstawę do dalszych układów, które teraz zawiązano ponownie, polecając Ogińskiemu posłowi w Hadze udać się do Londynu. Ogiński zastał Pitta jak najlepiej usposobionego, ale chcącego traktować tylko na jedynie możliwej podstawie odstąpienia Prusom Gdańska. Przy tej sposobności X. Kalinka przytacza dwie rozmowy Pitta z Ogińskim, w których pierwszy wyłożył drugiemu stan ekonomiczny i zadania ekonomiczna Polski tak jasno i gruntownie, że i dziś możnaby z tego skorzystać a nawet prof. Hecke mógłby z nich nauczyć się może nie jednego. Wnet potem Hailes otrzymał zawiadomienie, iż rząd angielski gotów jest wejść w związek polityczny i handlowy z Polską, byleby ona zgodziła się na system, któryby Prusom dozwolił wziąść udział w układzie, szło znowu oczywiście o Gdańsk. Hailes postawił dosyć jasno kwestyę: albo Anglia będzie mogła się związać z Polską *respective* z Prusami i da Polsce wynikające ztąd korzyści handlowe, albo będzie musiała je dać Rosyi i z nią szukać przymierza. Darujemy czytelnikom nader charakterystyczne a upokarzające zdanie Hailesa o Polsce i jej polityce, których wszystkie wady zdaniem posła angielskiego pochodziły głównie „z ignorancyi.“

Stanowisko Prus wobec odnowionych z Anglią rokowań było ostrożne i chłodne; na punkta angielskie, które nie obejmowały Torunia, król Pruski w nocie do Goltza postawił o wiele dla Polski mniej korzystne z dodatkiem odstąpienia Torunia i Dybowa „bez tych warunków Gdańska nie chcę i wolę czekać dogodniejszej pory.“ Ale te układy przerwała fatalna wieść. Dnia 2 marca poseł polski w Wiedniu Woyna, wyprawił do Warszawy sztafetę z depeszą tej treści“: Baron Jacobi, poseł pruski, miał oznajmić ministerstwu wiedeńskiemu, że gdyby Cesarz Jmć nie przeciwił się zamiarom jego Pana w akwizycyi Gdańska i Torunia, to i król Jmć pruski nie trudniłby Cesarzowi szukania ekwiwalentu na jakiej części kraju polskiego.“ Nowy zatem rozbiór. Nie potrzebujemy dodawać, jakie ta wiadomość wrażenie w Warszawie sprawiła, wrażenie tak wielkie, że król Pruski w reskrypcie do Goltza, odczytanym na posiedzeniu Sejmu, zaprzeczył wiadomości uroczyście i z oburzeniem a jak się zdaje król mógł to uczynić nie mijając się z prawdą, i Stanisław August dobrze rzecz ocenił „powątpiewając o jej prawdziwości i przypuszczając, że Woyna zbyt gorąco schwycił pogłoskę wymyśloną nie bez celu w Wiedniu.“ Istotnie Austryi szło o utrudnienie lub uniemożebnienie nabycia przez Prusy Gdańska, za pośrednictwem Anglii. Rzeczywiście też pomimo zaprzeczenia, od tej chwili wzmogła się opozycya przeciw układom z Anglią, odtąd im rządu jakiego obcego i jego reprezentanta nacisk był większy, „tem bardziej dawał on do myślenia, tem mocniejszą budził decyzyę — by nic nie decydować.“ Ileż to razy fałszywe wieści, może także z umysłu puszczone, skrzywiły i skrzywiają zbyt łatwo nasz sąd o rzeczach, czasem nawet nasze postępowanie.

Poseł angielski Hailes nie przestał jednak nalegać o prowadzenie układów na podstawie odstąpienia Gdańska, sprawa przyszła na posiedzenie sejmu i kilku ludzi zabłysło w rozprawach zdrowym sądem, odważnem zdaniem, mianowicie Matusiewicz, który w niepospolitej mowie przedstawił wszystkie niebezpieczeństwa i ujemne strony zerwania układów i upierania się przy Gdańsku. Ale daremnym był głos rozsądku i głosy ludzi, co się nareszcie do poglądów politycznych wznieść umieli. Rzecz wniesiona ostatecznie na posiedzeniu sejmu 1 kwietnia przez deputacyę dała powód do jednej z najgwałtowniejszych i najbardziej gorszących scen, w jakie polskie sejmy obfitują. „Ledwo dobrałem się do głosu, opowiada Stanisław August“. Mowa króla nie skutkowała, bo jak zauważa nieco złośliwie „wiele jeszcze mów było napisanych w wigilię a tych zrzec się jest u naszych Sarmatów zawsze największy żal.“ Ostatecznie przyjęto niby pośredniczący wniosek Wawrzeckiego „że względem Gdańska nie dał deputacyj Sejmu żadnego rozkazu, ale tylko zlecił jej kontynuować negocyacyę.“ Na tej podstawie negocyacyi dalszej nie mogło być, a raczej bez podstawy odstąpienia Gdańska. Układy zerwały się same przez się. Chciał je Król osobiście nawiązać z Anglią na nieco fantastycznej podstawie, co z jego strony zadziwia. Anglia w polityce fantazyi ani przypuszcza, ani rozumie. Krok króla pozostał bezowocnym. „Tymczasem w Europie zmieniła się sytuacya. Z zakończeniem wojny tureckiej ustał antagonizm Prus względem Rosyi, ustał i wszelki powód ich przyjaźni z Polską. W początkach 1792 roku Fr. Wilhelm dał wiedzieć swemu ministrowi w Warszawie, że nie przyjmie już Gdańska od Polaków, chociażby mu ofiarowali go dobrowolnie. Obaczymy w swojem miejscu — dlaczego?“

Tak zatem po raz drugi zmarnowano dobrą sposobność, bo jużci propozycye angielskie w innym kierunku ale dobrowolnie, nawet z zapałem przyjętym, równie jak propozycya ks. Kaunitza wielkie, niezaprzeczone przedstawiały korzyści. Na to jednak trzeba było się wznieść do ofiary patryotycznej poświęcenia Gdańska a większe może oddaje się nieraz usługi Ojczyźnie dobrze zrozumianą i potrzebną ofiarą, niż zbyteczną a tylko próżności narodowej schlebiającą zdobyczą.

Z tego opowiadania acz obszernego, przecież pobieżnego i wcale nie dającego jeszcze wyobrażenia o wszystkich wielkich to znów zajmujących zaletach dzieła może jedynie dostatecznego co do nauczających jego stron, wiedzieć już można z jaką łatwością, biegłością, sumiennością a przedewszystkiem tak pożądaną a rzadką u nas w sprawach publicznych jasnością, historyk objął ogromny rozległy teatr wypadków politycznych i wojennych nie spuszczając z uwagi ekonomicznych i handlowych, które umiał uczynić zajmującemi i znajomość ich czytelnikom ułatwić Jeżeli jaki zarzut zroobić byśmymogli, to że w tym obrazie zewnętrznego położeniaczuć się daje jeżeli nie dotkliwie dla rzeczy, to dziwnie brak wszelkiej chociażby wzmianki o Francyi. Niepodobna, aby jakichbądz stosunków i śladów ich z owych nawet lat nie było. Choćby tylko zdanie różnych odcieni i stronnictw we Francyi o Polsce ówczesnej i *viceversa* a

Chwilo straszliwa! każdy się robi jaknajwęższy ale co traci w szerz to zyskuje na wysokość, piątrzą się na kolanach torby i koszyki, na które, niema miejsca w siatkach z powodu, że siatek niema. Goście powracający z wód krajowych po Leluchowskiej linii, dostarczyli niespodziewanego kontyngensu; pakują nas jak nabój armatni i przypychają drzwiczkami. Robi się duszno i następuje zamęt nowego rodzaju; wśród gwaru głosów dolatują mnie tylko pojedyncze wyrazy i nazwiska jak Gewont, Siodełko, Marszałek, Chałubiński, Jaszczurówka — i siedząc wyprostowany usnąłem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 29 i 30go sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baran zwieziono pszenicy do 2000 korcy, żyta do 500 korcy, jęczmienia do 60 korcy, owsa do 20 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56·— do 58·— złp.; żyto na 227 funtów od 37·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 26·— do 28·— złp., owies na 138 funtów od ·14— do 15·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć ożywiony.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od ·— do —·— złr., czerwoną od 11·75 do 12·— złr., białą od 11·45 do 12·— złr.; żyto piękne od 8·40 do 8·50, pośladnie od 8·20 do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 7·80 złr., pośledni od 7.— do 7·25 złr.; owies od 6·— do 6.25 złr.; groch od 8·50 do 9·25 złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr., tatarkę od 7·75 do 8·25 złr., prosa od 7·— do 7·25 złr., jagły od 10·— do 12·— złr.

Z dzienników lwowskich a mianowicie z *Dziennika Polskiego* dowiadujemy się, że d. 25go prof. Hecke przybył do Przemyśla powitany przez hr. Stanisława Stadnickiego i radcę namiestnictwa Zajączkowskiego; przybył on z hr. Scipionem delegatem oddziału Jarosławskigo. Oglądał bydło tam równie jak w Medyce, znalazł je zaniedbane i zauważył, że racyonalnie prowadzony chów musi wpłynąć na dobrobyt kraju. Zwrócono jego uwagę, że w tej okolicy wylewy częste Sanu z powodu braku regulacyi szkodliwie wpływają na chów bydła. Nastąpiła konferencya, na której poruszono wszystko, co przyczynić się może do podniesienia chowu bydła. P. Hecke oświadczył, iż myśl zakazu sprzedawania zbyt młodych cieląt nie da się przeprowadzić. Uznał potrzebę zwrócenia większej uwagi na produkcyę bydła roboczego i opasowego nie zaniedbując przeważnej dziś rasy holenderskiej. Uznał potrzebę soli bydlęcej, ale dopóki nie będzie wynaleziony sposób denaturalizowania jej, rząd nie może sprzedawać zwykłej soli po tańszych cenach. Nie pochwalił soli z przymieszką mąki łubinowej. Oświadczył, iż rząd weźmie pod rozwagę sposób denaturalizowania soli wynaleziony w Ropie koło Gorlic. Najsilniej położył nacisk i uznał potrzeby regulacyi rzek i lepszego w tej mierze systemu. Następnie zwidził p. Hecke Krasiczyn, gdzie zastał zupełnie poprawną rasę bydła. Z Krasiczyna, gdzie całe zwiedził gospodarstwo, udał się do Sambora. W ogóle popełniono błąd, iż przeważnie pokazywano dobre gospodarstwa a nie podupadłe i włościańskie. Hr. Stadnicki przecież okazał delegatowi gospodarstwo prowadzone przez izraelitę w opłakanym stanie. We Lwowie po odbytej konferencyi w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego udał się p. Hecke do muzeum Dzieduszyckiego, potem na audyencyę do Namiestnika i Marszałka, o 4ej miał być w szkole leśnej, na drugi dzień miał udać się do Dublan i zwidzić szkołę ogrodniczo-sadowniczą oraz czesalnię lnu Narbutta.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

W niedzielę 28go b. m. zebrało się w Wiedniu Zgromadzenie dziewiątego międzynarodowego targu zbożowego w liczbie 3000 członków. Pierwszy ten dzień zeszedł na ukonstytuowaniu się zgromadzenia i rozpatrywaniu się w obecnej sytuacyi targowej, nie można więc jeszcze nic stanowczego wnosić o rozwoju targowym. Z powodu wysokich cen pszenicy żądanych przez oferentów było bardzo mało tranzakcyj, dopiero gdy z Pesztu doszła wiadomość o notowaniach zniżkowych, oferenci zrobili też niejakie ustępstwa, pomimo tego obrót *w pszenicy effective* nie wiele się rozbudził; terminowy obrót, szczególniej na wywóz lepiej się rozwinął. O ile dotąd wnosić można, ważnym artykułem wywozowym będzie jęczmień w najprzedniejszym gatunku; tranzakcye nieznaczne były z powodu wysokich cen. W życie nie było dotąd obrotu. Notowano: pszenicę *effective*, towar ciężki 13 złr. 5 cnt. za cetnar metryczny; między innemi 1600 cetnarów metr. pszenicy galicyjskiej po 11.40—11.50 złr. *paritas* Lwów i Tarnopol. Pszenica rosyjska osiągnęła 14 złr. *loco* Wiedeń. Pszenica na termina jesienne 11.50—12.60 złr., na wiosenne 13—13.20 złr.; jęczmień *effective* 9.75—10.60 złr. *franco* dworzec kolei zachodniej. Owies na jesień 8 złr., na wiosnę 8.50 złr.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc lipiec 1881 r.

Pozostałość z dniem 30go czerwca 1881 r.	150,474 c. 36—
Wpłynęło w miesiącu lipcu	10,016 c. 11—
Razem	160,490 c. 47—
Wypłacono na 16 książeczek z których 2 umorzono łączną kwotę	2,795 c. 65—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — złr. 25 ct.	
pozostałość z dniem 31-go lipca 1881 roku	157,694 c. 82—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 27 sierp — Wiedeń: pszenica 13·— do 13·25 złr.; żyto od 09·75 do 10·20 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·50 do 37·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·90 do 12·92 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·25 od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 233·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 59·80; olej rzepakowy 57·10 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 71·60 złr.; olej rzepakowy 83·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Telegram doniósł nam wczoraj o odbytej w Kremsmünster konsekracyi X. Arcybiskupa Ganglbauera. Pomiędzy licznemi toastami odznaczały się przemówienia ministra oświaty bar. Conrada i odpowiedź nowego Arcybiskupa. Oba przemówienia mają pewną cechę polityczną.

Minister rozpoczął od słów Pisma św.: *Pokój z wami*, a zwracając się do Arcybiskupa, wyraził nadzieję, że tenże zachowa i nadal pokój w dyecezyi. Arcybiskup odpowiedział, że nigdy nie zapomni tego pięknego i szczytnego godła. Ja pragnę, dodał wysoki dostojnik Kościoła, pokoju, mianowicie pokoju między nami, z nami i w nas i będę się starał ten pokój zachować w powierzonej mi dyecezyi, jako drogi skarb, a rachuję przytem na pomoc rządu, Kapituły i ludności Wiednia.

Dziennik Polski donosi z Wiednia, że rozpoczęły się już formalne rokowania pomiędzy rządem a ks. Adamem Sapiehą o udzielenie koncesyi na budowę kolei jarosławsko-sokalskiej. Trasowanie szczegółowe poruczono p. Ziembickiemu, dyrektorowi lwowskiego Towarzystwa przemysłowego, który bezwłocznie rozpocznie prace.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że dotychczasowy naczelnik miasta Petersburga Baranow ma otrzymać posadę gubernatora wojskowego w Archangelsku. Również notują one pogłoskę obiegającą w Odessie, że tamtejszy gubernator ks. Dondukow ma być przeniesiony na Kaukaz, a następcą jego zostanie ks. Woroncow.

Telegramy własne „Czasu“.

Praga 30 sierpnia. *Politik* podaje telegram z Peterburga, donoszący, iż wybitni członkowie komitetu słowiańskiego przygotowują energiczne (?!) podanie do Ignatiewa, aby uzyskać zabronione przez rząd rosyjski pozwolenie zbierania składek na budowę narodowego teatru czeskiego.

Berlin 30 sierpnia. Biskup X. Korum był w sobotę w Varzinie i prawdopodobnie będzie przyjętym przez Cesarza: Upatrują w tych odwiedzinach załatwienie kwestyi biskupstwa trewirskiego. Zapewne będą prowadzone z biskupem Korum dalsze rokowania względem powszechnego przywrócenia pokoju kościelnego. Potwierdza się wiadomość, że przyszłemu sejmowi pruskiemu przedłożony będzie projekt ustawy mającej zmienić przepisy tyczące się obowiązku zawiadamiania rządu o nominacyach.

Londyn 30 sierpnia. Hr. Karolyi zamierza z powodu stanu zdrowia swego zrzec się posady posła austryackiego; wymieniają hr. Wimpffena, jako domniemanego jego następcę.

Belgrad 30 sierpnia. Dziennik *Nowy wiek* ogłasza odezwę do młodzieży serbskiej zachęcającą ją do licznego udziału na najbliższem zebraniu się stowarzyszenia „Omladina“ w Belgradzie. Żaden rząd serbski — mówi odezwa — nie może stawiać nam przeszkód na drodze.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 30 sierpnia. Hr. Andrassy przybył wczoraj wieczór do Synai, gdzie go przyjmowali Rosetti i Ghika. O godz. 7½ był on u króla. Na cześć Andrassego dany był obiad, na którym znajdowali się także posłowie francuski i angielski, tudzież arystokracya zaproszoną była. Hr. Andrassy zajął miejsce honorowe po prawej stronie królowej.

Paryż 30 sierpnia. Zapewniają, że wyszedł rozkaz zajęcia Suzy wojskiem francuskiem.

Rzym 30 sierp. Zapewniają, że Papież nakazał ogłosić w dziennikach zagranicznych notę kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, tyczącą się zajść podczas przeniesienia zwłok Piusa IX.

Petersburg 30 sierpnia. *Goniec urzędowy* ogłasza nominacyę oberpolicmajstra Kozłowa w Moskwie na dyrektora naczelnego policyi w Petersburgu; gubernatora Besarabii, jenerał-majora Janowskiego na oberpolicmajstra w Moskwie i naczelnika miasta Baranowa gubernatorem Astrachanu.

Kopenhaga 30 sierpnia. Izba niższa przyjęła 71 głosami przeciw 21 poprawkę lewicy, uznaną przez rząd i Izbę wyższą za nieprzyjmowalną, aby przywrócić redakcyę projektu budżetowego.

Konstantynopol 30 sierpnia. Delegat austryackich posiadaczy tureckich tytułów długu Mayer przybył tutaj.

Kursa. — Wiedeń 30go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·95. — Renta srebrna 77·80. — Renta złota 93·80. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 353·50. — Londyn 117·85. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·38. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. pół.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·55. Ruble —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa —·—. złr. — 4% Renta węgierska —·—.
Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

zwłaszcza *vice-versa*, byłoby ważnem wiedzieć i widzieć przedstawione przez autora. Dalej w tym tak niezmiernie doniosłym rozdziale znikają najzupełniej takie postacie, jak Prymas, hetman Branicki, Szczęsny Potocki i wiele innych i nic nie wiemy, jak oni zapatrywali się na tę stronę położenia i różne jego fazy. Należało przynajmniej zanotować, co się z niemi przez ten czas stało; tak bowiem zdawaćby się mogło, że właściciel przepysznej galeryi obrazów, o której mówiliśmy, zastawił gdzieś do czasu ich portrety.

W końcu jest rzut oka na politykę zagraniczną Sejmu w epoce opowiedzianej, który jest arcydziełem ścisłości, jasności, zwięzłości a przedewszystkiem trzeźwości sądu i zmysłu politycznego, rzut oka niestety sprawiedliwie zakończony temi słowy: „Taka polityka z pewnością rozumną, energiczną i patryotyczną nie jest. To raczej zarozumiała u jednych junakierya, u innych zaściankowa dobroduszność, a w ogóle opłakana niepojradność, owoc stuletniego zgnuśnienia narodu; i to są najboleśniejsze tego Sejmu cechy, obok zacnych imion, dobrych chęci i pięknych nieraz ofiar, które z drugiej strony go zdobią.“

Jakby dla większego zasępienia horyzontu, jakby na to, aby obraz był jeszcze czarniejszym, daje historyk szkic prywatnych interesów Stanisława Augusta, to jest jego długów, a obraz ten na wielką skalę podobny do tego, co zbyt często widzimy jeszcze po dworach a i po pałacach polskich, to coś, co zapowiada w końcu wywłaszczenie ostateczne po dwóch stopniowo uskutecznionych egzekucyach.

„Stanisław August nie umiał się rządzić, jak większa część Polaków w wieku XVIII, a podobno i dziś jeszcze“. Lecz co zdaniem naszem bardzo jest przykrem, oto widzieć, że ten król, który tak doskonale czuł niestósowność dla Rzeczypospolitej starania się o pożyczkę w Berlinie, tak dalece, iż swoje kosztowności poświęcił, sam dla siebie chciał ją potajemnie wyrobić tamże, co historyk opisuje, dodając nader zajmujące szczegóły. Pożyczka nie przyszła do skutku i autor uniewinnia, zdaniem naszem, zanadto, w tej mierze króla. Prawda, że wyszedł on z tej sprawy, jak mówi X. Kalinka, przyzwoicie jako człowiek, ale nie jako król i nie jako polityczny człowiek, którym był niezaprzeczenie.

Na tem kończy się *Księga czwarta* i kończy się to, co dotąd napisanem zostało. Przerwana w takiem miejscu najlichsza powieść mogłaby do wściekłości doprowadzić czytelnika; przerwane najważniejsze i najdonioślejsze dzieje narodu, z których może, z których musi zaczerpnąć głębokich i ostatecznych nauk, do rozpaczy doprowadzić muszą!

Wiemy doskonale, ile jest braków i niedostatków w naszem opowiadaniu i w naszym rozbiorze, a sam autor może nam uczynić zarzut: pochwaliłeś, podniosłeś, było to zbytecznem, ale cóż się z tego wszystkiego nauczyłem, gdzież krytyka, gdzież wytknięte niedostatki, błędy, ujemne strony? Zgoda, tego wszystkiego niema. Ale do sądu o historyku, do roli cenzora pod tym względem nie czuliśmy się nigdy ani uprawnieni, ani uzdolnieni. Z góry zapowiedzieliśmy, że chcemy tylko wydobyć na wierzch dla dnia dzisiejszego oraz dla jutra naukę. Pod tym zaś względem niepodobna iść przeciw najgłębszym przekonaniom i poddawać krytyce, wynajdywać ujemne strony w sądach, zdaniach i politycznych prawdach, wtedy kiedy rozumem i całem sercem podziela się je wszystkie i w całości.

Dzieło nieskończone! Ale gdybyśmy tej epoki nie znali zkądinąd, gdybyśmy nie wiedzieli, jaki był jej koniec, gdybyśmy nie czuli na grzbietach i plecach, na zgarbionych krzyżach srogiego, bolesnego, upokarzającego końca, to jeszcze z tego co już znamy z dzieła X. Kalinki, odgadlibyśmy, jakim być musiał.

Przyczyn tego końca odszukamy dziś jeszcze w nas samych, byleśmy sumiennie szukali. Długi szereg z nich wypływających czynów i błędów utworzył stosunki i położenie, które historyk opisał. Było ono rozpaczliwem i wyjątkowem, a niewidzianem w dziejach świata. Już wtedy trudno było z niego wydobyć się całkowie. Czytając książkę X. Kalinki czuje się, widzi się, że każda kombinacya była wadliwą, niebezpieczną, niemal niepodobną do przeprowadzenia do końca, żadnej sumienie nie możnaby stanowczo doradzać. Siła złego na jednego! Nieubłagana loika pierwszego rozbioru prowadzić musiała do dalszych, a Polska nie była w stanie im przeszkodzić. Takim koniecznościom politycznym nie zapobiega się politycznemi kombinacyami. Pozostawało jedno do zrobienia, nie mieć żadnej polityki zewnętrznej, a wziąć się do kuracyi w siedlisku złego, to jest wewnątrz; pozostawało stworzyć wojsko, finanse, silny rząd przededewszystkiem i lepsze stosunki społeczne. Tego nie zrobiono! I to wielki grzech.

Spróbowano zrobić za późno i zrobiono na papierze, a cieszono się z tego i obchodzono jako tryumf; to było rozpaczliwem złudzeniem!

Stosunki były tak już zwichnięte, położenie tak dalece trudne, że i to jedno, co było do zrobienia, zależnem się stało od woli, a raczej czujności trzech zaborczych sąsiadów. Pytanie wielkie, czy kiedykolwiek byliby na to pozwolili; czy kiedy pozwalali chwilowo, nie czynili tego tylko w przeświadczeniu głębokiem, iż liczyć na to mogli, że nigdy dokonanem ani przeprowadzonem nie będzie. Bądź co bądź, trzeba było próbować od razu, wytrwale, spieszyć się i poprawić się a nie plamić. Chociażby się nie było udało, upadek byłby piękniejszym, uszlachetnionym, a następstwa upadku państwa mniej szkodliwemi, mniej zabójczemi dla narodu.

W takim upadku męskim byłaby siła dla narodu, która byłaby go może ochroniła od błędów porozbiorowych i wytknęła mu kierunek życia oparty nie na złudzeniach, lecz na rzeczywistości.

Sejm cztero-letni zamiast zostawić złe przykłady i tylko spóźnioną naprawę, mógł wyrobić regułę życia dla porozbiorowego życia Polaków, mógł nagromadzić istotne żywioły takiego życia i przykład. Tego wszystkiego właśnie zabrakło im.

Państwo polskie upadło, bo w tych warunkach istnieć nie mogło, bo upaść musiało. Stało się! Pozostał naród polski i pozostało mu zadanie być narodem i dowieść, że nim być potrafi. Byłoby zaślepieniem największem przypuszczać, lub nie wiedzieć, że te przyczyny i powody, które sprowadziły upadek państwa, nietylko mogą, ale muszą sprowadzić upadek narodu. Te przyczyny i powody, jak widzieliśmy, znajdują się głównie w nas samych; są to nasze wady, nałogi, namiętności i niedostatki. Byłoby złudzeniem zgubnem mniemać, że z upadkiem państwa polskiego naród z nich się wyleczył, że po stu latach wykorzenić się dało to, co stanowi część składową charakteru i jestestwa narodowego. O zupełnem też i radykalnem wykorzenieniu nie marzmy! Ale właśnie dlatego pamiętajmy zawsze i wszędzie walczyć ze złem, stać na straży przed jego napadami; starajmy się ograniczyć jego rozmiary dobrem wychowaniem politycznem, tak jak to bywało w naszych dziejach przed zwichnięciem zupełnem i rozprzężeniem zupełnem — uczmy się! Uczmy się poznać samych siebie, bo to niewyczerpana nauka, a do tego posłużyć może dzielnie książka X. Kalinki, bo ona nietylko odkryła, że główne złe w nas samych, ale wskazała, gdzie ono i w jakich komórkach serca i głowy znajduje się. Bo ona przykładami wziętemi z upadku państwa, przepisała wszystko, czego wystrzegać się powinniśmy, a co robić mamy, aby jako naród nie upaść, przeciwnie podnieść się i do dalszych przeznaczeń być zdolnymi — zdrowiem! W tem tej książki doniosłość, ważność i użyteczność higieniczna, której zalecać nie potrzebowaliśmy, lecz wyłożyć zawarty w niej system i metodę leczniczą usiłowaliśmy nie dla przeszłości, ale dla przyszłości.

A teraz niech nam wolno będzie jeszcze słowo dodać. Dzieło nieskończone, to wielka szkoda, ale co ważniejsza, kuracya w połowie przerwana. Lekarzowi polecili przełożeni inną, wziął się do niej i rozpoczął leczenie jednej z tych chorób, co mówię, jednej z tych ran otwartych, którą także w spadku po przeszłości odziedziczyliśmy, której także początek i groźne do dzisiaj jątrzenie się mają swoją pierwotną przyczynę tam, gdzie inne. Zadanie ważne, piekące, bo już bezpośrednio i praktycznie dotyczy zdrowia organizmu. Usiłowanie wyleczenia nie jest tu tylko wskazanem, ale nakazanem; to obowiązek, to przepis medycyny sądowej!

Ale tymczasem czy kuracya ogólna ma być zarzuconą na zawsze i pozostać nieskończoną? Czyż ten chorobliwy, dziedziczny błąd, który jak nić czarna, ale poprzerywana, przez wszystkie nasze dzieje się ukazuje, błąd niedokończenia tego, co zaczęte, ma być popełnionym i tutaj? czy tak, jak nasze niedokończone wojny, zerwane sejmy, niedoprowadzone do skutku reformy, niezawarte acz negocyowane przymierza, ma pozostać nieskończoną i ta książka, która wytyka, gromi i uczy, jak tych błędów unikać, czy w samem lekarstwie na chorobę tkwić ma choroba? Nie, to byłoby za bolesne, za okrutne, za upokarzające! To byłby już fatalizm, ciążący nad wszystkiem, co polskie, to byłby ten fatalizm, który sprawił, że tak pokrewnych *Sejmu Czteroletniego* X. Kalinki *Konfederatów Barskich* Mickiewicza jest tylko dwa akty? Czyż zamiast chlubić się doniosłem dziełem, mamy ubolewać, że pozostał torsem? Byłoby to, jako przykład, szkodliwe! A czyż z drugiej strony, można uwierzyć w tych warunkach w skuteczność zupełną kuracyi, i czyż nie wskazawszy, nie pokazawszy katastrofy ostatecznej i upadku państwa, można nauczyć nas, jak mamy się zachować, aby pozostać narodem? Kto zaś może skuteczniej wywołać obrazem katastrofy finalnej konieczną kryzys moralną i reakcyę, któż, jeżeli nie historyk niedokończonego dziś *Czteroletniego Sejmu*? I tu z całem uszanowaniem, z całą czcią, zwrócić się musimy nie do człowieka, nie do autora, ale do instytucyi. Ten zakon, który słowem, piórem i czynem tyle już położył zasług około higieny narodowej, który z taką odwagą a wyższością gromił przez usta swoich najznakomitszych członków wady i błędy narodowe, ten nie pozwoli, aby w jego łonie popełnionym został jeden z największych — nieskończenie rozpoczętego dzieła, co mówię, nieskończenie szczęliwie rozpoczętego uzdrowienia narodu!“

St. Koźmian.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 Sierpnia.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 52	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	101 50	102 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	103 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 75	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	320 —	322 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	308 —	320 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

Wiedeń 29 sierpnia.

	płacą	żądaja
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 85	77 —
4⅕% „ srebrna	77 65	77 80
4% „ złota	93 70	93 85
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 20	175 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	30 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	106 50
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 —	98 —
Węgierskie „ „	98 —	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	117 70	117 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	159 25	159 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	248 —	250 —
„ „ austryackie 80 „	259 50	260 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	350 80	351 —
„ „ węgierskie 200 „	347 —	347 50
Depositen-Bank 200 „	257 50	259 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	831 —
Unionbank 100 „	150 —	150 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein 100 „	140 —	140 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	173 —	174 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	617 —	619 —
Elżbiety 210 „ „	212 75	213 50
Linz-Budweis 200 „ „	189 50	190 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 75	184 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2322	2328
Franciszka Józefa 200 „ „	191 25	191 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	320 50	321 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 —	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	181 —	182 —
Nordwest austr. 200 „ „	229 25	230 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	262 —	262 50
Rudolfa 200 „ „	163 25	163 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	166 —	167 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	350 75	351 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 —	144 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	167 —	167 50
„ Nord-Ost 200 „ „	166 —	167 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	172 —	172 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 30	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 25	102 75
5% „ „ nowe 37 lat	102 25	102 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 30
6% „ „ Włośc.	— —	105 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume 200 „ „	95 —	96 —
„ Em. 1874 200 „ 6%	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 50	100 —
„ Em. 1862 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	101 50
„ „ 1872 200 „ „	— —	103 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	— —	102 50
„ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 75
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 60	96 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 75	97 25
„ IV „ 1872 300 „ „	96 25	96 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 —	102 50
„ Lit. B. 200 „ „	— —	101 —
„ Em. 1874 200 „ „	121 —	— —
Rudolfa 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1869 300 „ „	98 25	98 75
„ Em. 1872 300 „ „	98 25	99 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	115 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 50	92 75
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	178 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	133 —	134 —
„ 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	93 —	93 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost 300 „ „	92 50	93 —
„ „ złotem 200 „ „	111 75	112 25
„ Westbahn 200 „ „	97 25	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 75	134 —
„ Węgierskie „ 100	121 50	122 —
„ Tureckie fr 400	26 —	26 50
Kredytowe złr. 100	181 75	182 25
Clary złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 50
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	41 —	41 25
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	47 50	48 —
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 70
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20 frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Liry tureckie złote	10 67	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 65
Rubel papierowy za 100	124 50	125 —

Lwów 29 Sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	310 —	314 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 40	97 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
5% „ „ Banku hip. gal.	102 40	103 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 75	106 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 —

Warszawa 27 Sierp.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	072	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	98	75
kupon	—	—	090	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	40
kupon	—	—	095	

Zawiadamia się niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że od 1go września b. r. rozpoczyna się udzielać **lekcye fortepianu** od samych początków jakoteż i wyższej muzyki.

Wiadomość w domu WP. Myśliwcowej, ulica Mikołajska L. 459, pierwsze piętro, w oficynie. *P. R.*

(2226-3-3)

NAUCZYCIELKA

dyplomowana w Londynie i Paryżu, poszukuje lekcyj prywatnych w języku francuskim, angielskim i niemieckim, przez ten czas, w którym się zatrzyma w Krakowie dla wyćwiczenia się w języku polskim. Wiadomość pod lit. **A. W. w Drukarni „Czasu“.** (2188-3-3)

Z dniem I września 1681 r.

rozpoczyna się IV. kurs szkolny **szkoły snycerskiej w Zakopanem.** Nauka trwa 3 lata i udziela się w 4 oddziałach, a mianowicie: w I. rysunki i modelowanie, w II. snycerstwo, w III. stolarstwo, w IV. tokarstwo. Uczniowie krajowi pobierają naukę bezpłatnie, zagraniczni płacą rocznie po 50 złr. Szkoła dokłada wszelkich starań o tanie umieszczenie i wyżywienie uczniów. Podania o przyjęcie uczniów do szkoły przyjmuje Dyrekcya szkoły snycerskiej w Zakopanem do 1 dnia września.

(2221-1-3)

Ukończywszy w tym roku **konserwatoryum muzyczne w Warszawie** i otrzymawszy **patent,** udzielam **lekcyj gry na fortepianie.** (2301-2-3)

W. Bukowska

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 430 III. piętro.

Otwieram pracownię sukien damskich i polecam się łaskawym względom. ***Marya Habrowa***

(2299-1-3) w Bochni, obok poczty.

Potrzebny jest zdolny i wykwalifikowany pasiecznik,

z bardzo pewnemi świadectwami. Zgłosić się listownie ze szczegółowemi warunkami do zarządu dóbr Hoyskich, gubernia Wołyńska, przez Równa, pocztowa stacya Hoszcza.

(2354-1-3)

Sporysz od 80 cent. do złr. 1·20 za kilo, **Malwę** czarną od 60 c. do złr. 1·60, **Bzowe jagody** suszone 30—35 cnt., **Jałowiec** skupuję. (2300-1-3)

Żymirski aptekarz w **Ropczycach.**

MIESZKANIE

na I. piętrze, składające się z 4ch pokoi (3 frontowe), nyży, kredensu, kuchni i pokoju za kuchnią, jest przy ulicy Kanoniczej Nr. 116 od 1go października do wynajęcia.

W tymże domu na I. piętrze od tyłu są do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Kuchnia może być zamienioną na pokój. (2297-1-3)

Na żądanie może być wynajęte całe pierwsze piętro, składające się z 9 pokoi, nyży, kredensu, kuchni i pokoju za kuchnią.

Bliższa wiadomość u stróża.

Obwieszczenie.

L. 1526. (2353-1-3)

Celem wydzierżawienia dochodu z propinacyi piwa, wódki i miodu w Sanoku i Posadzie Olchowskiej, oraz dodatku gminnego od wprowadzonych do Sanoka i tu wyprodukowanych trunków, jakoto: wódki i piwa, na czas od 1 stycznia 1882 r. do 31 grudnia 1884 r., odbędzie się w magistracie **licytacya** na dniu **15 września 1881 r.** o godzinie 9ej przedpołudniem i zakończy się o godzinie 2ej popołudniu.

Łączna cena wywołania wynosi 12,781 złr. w. a.

Warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych przejrzane.

Sanok dnia 26 sierpnia 1881 r.

(2353-1-3) *Burmistrz.*

OGŁOSZENIE.

Od 1go września 1881 r. Kasa Oszczędności w Wieliczce podwyższa procent od wkładek na 6%, a od pożyczek na hipoteki 8% od sta.

Br. Lipowski,
Prezes.

(2094-3-3)

Przędzę wełnianą, nicianą, na pończochy i kobierce we wszystkich gatunkach, nawet najtańszych, dostarcza przędzalnia Görmar pod Mühlhausen w Turyngii. Uprasza się o dokładne wskazanie żądanych gatunków. — Poszukuje się także zdolnych pośredników sprzedaży. (2302)

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 174, dom „pod zającem“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września 1881 r. — Wpisy rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia b. r. — Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1995-14-20)

M. Serwatowska, właścicielka zakładu.

ZAKŁAD wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że szkoła ludowa połączona z Zakładem moim wychowawczym i naukowym w Krakowie (**ul. Bracka Nr 159.**) reskryptem Jego Excellencyi p. Ministra oświaty z d. 19 listopada 1880 r. L. 18288, podniesioną została do rzędu Szkół publicznych, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Kurs nauk rozpoczynam na rok szkolny 1881/2 w dniu 1 września tak z uczniami przychodnimi, jako też w Zakładzie moim stale umieszczonymi. (1850-12-13)

Uczniów

z klas niższych szkół średnich przyjmuję na mieszkanie, wikt i pod osobisty nadzór **pod przystępnemi warunkami.** **L. Zgórek,**

starszy nauczyciel Seminaryum, ul. Grodzka L. 72 II. piętro.

NB. Lekcye gry na fortepianie lub skrzypcach mogą być na żądanie udzielane w miejscu. (2174-6-6)

Laureatka

konserwatoryum warszawskiego, uczennica St. Moniuszki udzielać będzie lekcyi gry na fortepianie. Wiadomość w księgarni katolickiej *Dra Władysława Miłkowskiego.* (2291-3-6)

Przyjmuję na mieszkanie i stół **PP. Studentów**

zaręczając rzetelną opiekę i przyzwoite utrzymanie. Gł. Rynek Nr. 34, II. piętro.

(2288-3-6) **Różycki.**

Przyjmuję PP. Studentów

obecnie, tak jak lat poprzednich, na mieszkanie wraz z wiktem. (2281-4-4)

M. Czekajska,
Dolne Młyny Nr. 31.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję panienki do szkół publicznych uczęszczające zapewniając Im sumienny nadzór i opiekę.

Józefa Łusakowska,
wdowa.

(2164-7-7) Ulica św. Józefa Nr. 497.

Zawiadamiam, że **pensyonat męski,** który przez lat kilka w Jaśle utrzymywałem, przeniosłem do Krakowa, ul. Batorego l. 159. (2273-4-5)

Ryszard Wilson.

Rodziców i Opiekunów

zawiadamia się, że w domu pod l. 30 ulica Zwierzyniecka, przyjmuje się młodzież przyzwoitą na mieszkanie i wikt. — Utrzymanie całe bardzo porządne i stosowna opieka, cena względnie umiarkowana. — Wiadomość bliższa w tymże domu, gdzie przybita szafka z kartkami na wynajęcie mieszkań.

(2191-3-3)

Deutsches

Lehr- und Erziehungs-Institut

L. Tschapka, Domherrengasse N. 125.

8-klassige höhere Töchterschule

verbunden mit einem

Pensionate u. Fröbel'schen Kindergarten.

Unterricht in allen Schulgegenständen. Sprachen: Deutsch, Polnisch, Französisch u. Englisch. Lehrkurs v. 1. September. Institutspreise mässig. Einschreibungen täglich. Prospekte gratis.

(2239-8-10) **L. Tschapka,** Vorsteherin.

Niemiecka koncesyonowana wyższa Szkoła żeńska i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia, pensyonatem i Fröblowskim ogrodkiem dla dzieci.

Ulica św. Józefa (Poselska ulica) Nro 493.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września tj. we czwartek.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się a zgłoszenia się będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ulica św. Józefa Nr. 493.**

G. Rehefeld,

(2182-7-10) właścicielka zakładu.

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów,** że jak lat poprzednich także na rok 1881/82 **przyjmuję uczniów** do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie korepetycyę, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

Feliks Waligórski

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 19 lit. B., dom Wgo Wład.

(2068-23-35) Wojczyńskiego.

OGŁOSZENIE.

Z wielu stron zapytana, czy Instytut mój dla panien nadal utrzymywać będę, odpowiadam niniejszem, że kurs nauk w zakresie wyższego gimnazyum rozpocznie się w mej pensyi d. 3go września b. r. (1716-6-6)

Karolina Krynicka

przy ulicy Wiślnej pod Nr. 176, w domu adwokata Retingera.

Uczennica Mikulego

osoba zamężna, zamieszkała w Krakowie, może udzielać lekcyi gry na fortepianie. — Bliższą wiadomość udzieli łaskawie Wny *Gralewski,* apteka „pod Tygrysem“ w Rynku, róg ulicy Szczepańskiej. (2287-2-3)

Mieszkanie moje wraz z pensyonatem dla niedorosłej młodzieży męzkiej, istniejącym lat 14, przeniosłem do domu Wnych Szancerów przy Placu Szczepańskim pod Nr. 242, naprzeciw teatru. (2259-3-3)

Kraków dnia 15 sierpnia 1881 r.

A. Gettlich,
dyrektor szkoły 8-klasowej żeńskiej.

Młodzież szkolną

na wikt i stancyę przyjmuje za bardzo umiarkowaną cenę wdowa po lekarzu, ręcząc P. T. Rodzicom i Opiekunom za dozór i prawdziwie macierzyńską opiekę. Fortepian w domu. — Kleparz, plac główny Nr. 122, I. piętro, naprzeciw Akademii sztuk pięknych. (2266-3-3)

Rodzicom i Opiekunom.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że do zakładu mego wychowawczo-naukowego przyjmuję, jak zwykle, młodzież kształcącą się prywatnie lub też uczęszczającą do szkół publiczn.

Władysław Kudasiewicz,

właściciel pensyonatu męzkiego w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Pałacu Biskupiego, drugi podworzec, I. piętro, od strony Muzeum techniczno-przemysł.

(2102-6-6)

FORTEPIANA.

Zawiadamia się Szan. Publiczność, że do mego składu przy ulicy św. Jana L. 309 w Krakowie nadeszły fortepiana z pierwszych fabryk.

(2289-2-6) **T. Masłowski.**

Wilhelm Fenzl

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-54-)

Brassicon.

Jedynym środkiem na **ból głowy, migrenę, zawroty, uderzenia krwi,** są krople od bólu głowy **Brassicon Wł. Russyana,** które znalazły tak obszerne zastosowanie w cierpieniach. Przyjęte w roku bieżącym na ***wystawę przemysłową w Warszawie,*** zyskały sobie pochlebną wzmiankę, a liczne próby dokonywane na miejscu dowiodły, że środek ten działa nadzwyczaj szybko przynosząc prawdziwy i niezawodny skutek. Krople od bólu głowy Brassicon znajdują się obecnie we wszystkich znaczniejszych miastach Europy. — Laboratoryum w Warszawie, ulica Bracka Nr. 2.

Składy w Krakowie w aptece „pod Tygrysem“ *F. Gralewskiego,* „pod Słoniem“ *E. Stockmara,* „pod złotą Koroną“ *A. Trauczyńskiego* w Rynku głównym.

Cena flakonu 1 złr. (2002-3-)

W pensyonacie dla panien TEODORY JAWORSKIEJ

w Krakowie pod L. 264 przy ulicy Sławkowskiej.

Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 22 sierpnia, **wykład** zaś **nauk** z dniem 5 września.

Jak dotąd, tak i nadal, **panienki uczęszczające do szkół publicznych,** mogą znaleźć pomieszczenie i wikt pod umiarkowanemi warunkami. Obok wszelkich wygód domowych i troskliwej opieki, zapewnia się ciągła konwersacya w językach francuskim i niemieckim, z rodowitemi cudzoziemkami, w Zakładzie zostającemi. — Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców.

Porozumienie ustnie lub na piśmie. (2179-4-5) **Teodora Jaworska.**

Przeniosłszy mój skład **fortepianów** z ulicy Brackiej na **Plac Szczepański** Nr. 245, polecam takowy Szan. Publiczności.

Mam na składzie fortepiana i pianina najlepszych uznanych firm wiedeńskich i zagranicznych, przegrane fortepiana na różne ceny także są do sprzedania lub wynajęcia. (2258-3-10)

Znajdują się także bardzo zdolne nauczycielki i bony Francuski i Niemki do wzięcia.

Bronisława Gabryelska.

Przy ulicy Karmelickiej

naprzeciw Józefitów, jest **duży ogród** obejmujący 3/4 morgi = 1200 °□ frontu do ulicy 25 ° razem albo na dwie parcele podzielone do sprzedania. — Wiadomość obok pod L. 169. (2253-3-3)

Rządca

rodem ze Szlązka, teoretycznie wykształcony, z 10-letnią praktyką, kawaler, wolny od wojska, szuka posady w Galicyi lub Królestwie Polskiem zaraz lub od św. Michała. — Oferty przyjmuje **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego ulica Szewska Nr. 213.** (2252-3-3)

Poszukuje się ucznia do Cukierni

Feliksa Drozdowskiego w Tarnowie.

(2269-3-6)

!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (1859-17-)

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

CAPSULES TAETZ

Bardzo użyteczny wynalazek KAPSUŁEK TAET'ZA, które z powodu swej giętkości i elastyczności rozwiązały wielką trudność w przyjmowaniu wstrętnych dla smaku lekarstw, stanowi rzeczywisty postęp w terapeutyce.

Chory najdelikatniejszej budowy, a szczególniej **DZIECI** mogą bez wstrętu zażywać lekarstwa nieprzyjemnego smaku, jak *Kapsułki z Olejkiem rycinowym, Tranem Rybim, Balsam Kopaiwy,* etc., bez żadnego utrudzenia dla żołądka.

Żądać należy na pudełkach podpisu TAETZ.

W Krakowie: W aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *we Lwowie:* u PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego; *w Stanisławowie:* u P. Macury; *w Warszawie:* u Dra Heinricha.

(2326-1-9)

Pierwsza wiedeńska fabryka c. k. wyłącz. uprz.

PLATYNOWEJ FARBY DO POWLEKANIA wytrzymującej wpływy powietrza.

(Powłoka nieprzepuszczalna wodę, opierająca się wpływom powietrza, parze i kwasom.)

Przeciw gradom na fasady domowe,
Przeciw rdzy na wiązaniach żelaznych,
Przeciw wilgot. ścianom i zbutwiałości murów.

Powłoka opiera się wpływom działającym na podłogi, beczki na wino, kapiny kąpielowe rezerwoary itp. Setki od siedmiu lat przez nas powleczonych fasad domowych, łazienek i 40 mostów żelaznych stwierdzają wydatność. Przyjmujemy także roboty tego rodzaju i wykonujemy przez naszych robotników. Ceny, karty farb, przepis użycia franco w składzie fabrycznym: (2325-1-6)

Wiedeń, VI., Getreidemarkt, 15.

W XIVtym roku szkolnym

konc. pierwszego wojskowego kursu szkolnego

dnia 1 września rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy dla **jednorocznych ochotników;** d. 1 października takiż kurs dla **egzaminów kadeckich.** Pensyonat. Program w zakładzie: Wiedeń, Kolowratring Nr. 9. (2140-2-10)

S. Barrault, c. k. major.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

(1081-22-)

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-23-30)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(1957-8)

KSIĘGARNIA SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie (2224-2-3)

poleca wszelkie

Książki szkolne, mapy, atlasy i globusy.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

Książek szkolnych

map, atlasów, globusów

wzorów kaligraficznych i rysunkowych

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuzkich. (2228-2-6)

Ogłoszenie.

Szkoła Towarzystwa Muzycznego w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 Września b. r. zimowy kurs nauk, w którym udzielać będą:

A) Nauki harmonii i kontrapunktu: Dr. Żeleński Władysław; B) Nauki elementarnych zasad teoryi muzyki: P. Richling Wincenty; C) Nauki śpiewu solowego: P. Niedzielski Stanisław; D) Nauki gry na fortepianie: P. Barabasz Wiktor, P. Blaschke Józef, P. Molenda Daniel, P. Płachecki Antoni, P. Richling Wincenty, P. Siérosławski Józef; E) Nauki gry na skrzypcach: P. Singer Wincenty; F) Nauki gry na organach: P. Richling Wincenty G) Nauki elementarnej śpiewu chórowego (bezpłatnej i obowiązkowej): P. Niedzielski Stanisław; H) Ogłoszenie dotyczące nauki gry na wiolonczeli późniéj nastąpi.

Nauka gry na instrumentach jakoteż nauka śpiewu solowego odbywać się będą zbiorowo dla 2 najwięcej 3 uczniów równocześnie w jednej godzinie lekcyi; każdy uczeń obowiązany jest przez całą godzinę lekcyi brać w nauce udział wskazany przez nauczyciela.

Nauka gry na instrumentach, jakoteż nauka przedmiotów tutaj nie wymienionych rozpocząć się może, jeżeli się dostateczna ilość uczniów na takowe zapisze.

Przy końcu roku szkolnego wydawać będzie szkoła uczniom świadectwa postępu.

WPISY odbywają się w kancelaryi Towarzystwa (plac Szczepański Nr. 240) od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. (2229-2-2)

Z Wydziału Towarzystwa Muzycznego.

Kraków, dnia 24 sierpnia 1881 r.

AGENCYA STRĘCZEN

guwernerów, guwernantek i bon Francuzek i Angielek

Pani ZALESKIEJ

istnieje w **Paryżu,** na ulicy Brochant 11, od lat kilkunastu. Załatwia także wszelkie zlecenia co do zakupna sprawunków we Francyi i interesa komisowe. (2115 7-12)

Poszukuje się na wieś w bliskości Krakowa

nauczyciela

do jednego chłopca, ucznia trzeciej klasy gimnazyalnej. Pożądanemby było, gdyby tenże mógł udzielać języka francuskiego i gry na fortepianie lub przynajmniej jednego z tych przedmiotów. (2284-2-3)

Zgłosić się można przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 266 na I. piętrze.

W dniu 23 sierpnia 1881 r. ze świtem zjawił się w Zakładzie w Czernichowie bardzo piękny duży **wyżeł.** Myśliwy, któremu tenże zaginął, może go odebrać, jeżeli poda szczegóły dowodzące, że jest istotnie jego właścicielem; oraz gdy zwróci wyłożone na tego psa koszta.

NB. Jeżeli w dniach ośmiu od ogłoszenia właściciel po psa do Czernichowa się nie zgłosi, wyżeł ten będzie ofiarowany amatorowi, który wyłożone koszta za tegoż zwrócić zechce. (2227-2-2)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera

Miraculo-Injection

leczy bezpiecznie w trzech do pięciu dniach wszelki wyciek kanału moczowego, nawet w bardzo zastarzałych wypadkach.

Skład utrzymuje Karol Kreikenbaum w Brunszwiku.

Wyrób ten zjednał sobie w bardzo krótkim czasie **sławę w całym świecie** i zastosowanym bywa i polecanym przez najsłynniejszych lekarzy. (1953-5-9)

KASY.

Kasa Wiesego Nr. 2, kasy pultowe Nr. 2, Nr. 1, 0½, 0, wszystkie z zamkami pancerzowemi, wszystkie z trezorami, za bardzo niską cenę, nawet ratami, **do sprzedania u J. Bajera w trafice tytoniu przy ulicy Grodzkiej.** (2235-4-6)

Winogrona

w najszlachetniejszych gatunkach stołowych, świeże i dojrzałe, szczególniej odpowiednie do kuracyj po chorobie i na wety, starannie zapakowane w pięknych **5 kilowych koszykach po 2 złr.** rozsyła pocztą **opłatnie** za zaliczką lub odebraniem należytości. (2072-9 12)

R. Maiti w Tryeście.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*